Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 280. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 grudnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Japonja idzie ku swym celom.

Odbywająca się w Londynie konferencja między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją jest o tyle ciekawa, że partnerzy nie zasiadają do stołu razem tylko po dwóch i że nie mogąc się pogodzić na główny temat — zbrojenia morskie w związku z przyszłoroczną konferencją, mającą na celu przedłużenie traktatu waszyngtońskiego — godzą się całkiem nieźle na inne dość delikatne tematy.

W Waszyngtonie w r. 1922 Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja ustaliły dla wielkich okrętów bojowych („capital ships“) stosunek 5:5:3. W osiem lat po tem w Londynie rozciągnięto tę propozycję również na mniejsze jednostki. Obecnie Londyn i Waszyngton chce utrzymać ten stosunek a Tokio **zamienić go na 5:5:5.** Pozatem Stany Zjedn. pragną przekonać Anglję, że lepiej jest budować te „capital ships“ aż do pojemności 35.000 ton, a krążownikom przyznać 10 tysięcy, podczas gdy admirałowie Jego Królewskiej Mości uważają dla pierwszych za wystarczające 25 tysięcy, a dla drugich 7.000, jako że Anglja z uwagi na swe liczne kolonje i liczne bazy zaopatrcywania w węgiel musi i może posiadać jednostki mniejsze. Ponadto istnieje również nieporozumienie między Anglją i Japonją na temat łodzi podwodnych. Anglicy uważają je za broń ofenzywną a Japończycy za obronną, wychodząc z tego założenia, że nikt ani z Ameryki ani tembardziej z Europy nie potrafi posłać łodzi podwodnej na wody japońskie, ponieważ jest to odległość „nieco“ większa niż ta, jaka dzieli Anglję od Europy.

Losy konferencji londyńskiej wydają się przesądzone. Japończycy dali do zrozumienia, że bez uzyskania „Gleichberechtigung“, czyli w tym wypadku stosunku trzech piątych, o rozbrojeniu morskiem mówić nie będą, że traktat waszyngtoński wypowiedzą i że ich delegaci raczej popełnią „harakiri“ niż podpiszą tego rodzaju umowę. Są to groźby czysto teoretyczne, gdyż w praktyce poza kulisami ciekawych sporów fachowców na temat pojemności i uzbrojenia nowoczesnych pływających twierdz został **między Japonją i Anglją nawiązany jakiś cieplejszy stosunek,** który podobno nie jest odnowieniem dawnego sojuszu, ale pod względem nastrojów obustronnych przypomina te idylliczne czasy, kiedy to Londyn **nie chciał przepuścić floty admirała Rożdżestwieńskiego** śpieszącej przez kanał suezki na swój niesławny pogrzeb pod Cuszimą i nie wpuścił przez swe wstawiennictwo rosyjskiej floty czarnomorskiej, domagającej się przejścia przez Dardanele w tym samym kierunku.

Stanowisko Anglji nie jest trudne do zrozumienia. Jest ona bardzo potężna, ma bardzo silną flotę, ale jest tylko **Achillesem, który swą piętę umieścił wyjątkowo niewygodnie i daleko, bo aż w Indjach.** A do tych Japonja ma dość blisko i nie potrzebuje się posługiwać tylko armatami. Parę tysięcy kilo papieru ładnie zadrukowanego odezwami będzie tu silniejsze od najkapitalniejszego „capital ships‘u“, choćby o pojemności 100.000 ton.

Pozatem Anglicy są zdania, że Rosja Sowiecka nie może mieć zbyt dużo wolnego czasu, gdyż gotowa jest go zużyć całkiem nieekonomicznie na propagandę komunistyczną w posiadłościach W. Brytanji i może ponadto nadmiarem swych sił wesprzeć zgoła zbytecznie francuską hegemonję wEuropie i nacisnąć Niemców, którzy jako słabsi muszą z zasady cieszyć się pewnymi względami **Londynu, czułego niepomiernie na zasadę równowagi sił..**

Czy można sobie wyobrazić piękniejszy środek na te troski, jak nic nie kosztujące poklepanie po ramieniu małych Nippończyków i łaskawego zezwolenia im na wyścig zbrojeniowy z... bogatszemi Stanami Zj., na przekarmianie się niewiele wartemi dla Anglików terenami chińskiemi i trzymaniu całej rosyjskiej uwagi na zagadnieniu Dalekiego Wschodu.

Przed konferencją londyńską 11 listopada ambasador japoński w Moskwie p. Otha doprowadził niemal do pomyślnego końca pertraktacje o zakup kolei wschodnio-chińskiej. Tymczasem, gdy do Tokio doszły wiadomości o pomyślnych rozmowach londyńskich, tenże sam p. Otha zjawił się 19 listopada, tym

Stosunek Polski do Rosji i Niemiec
widziany przez wiedeńskie okulary.

Wiedeń, 5. 12. Pod tytułem „Polska i Trzecia Rzesza“ zamieszcza „Reichspost“ korespondencję z Warszawy, omawiającą stanowisko polskiej polityki zagranicznej wobec aktualnych zagadnień europejskich i stwierdzającą przedewszystkiem, że miarodajne koła polskie uważają rozmaite **alarmy europejskie, nietylko za nieuzasadnione, lecz nawet po największej części za tendencyjnie skonstruowane.**

Równocześnie jednak Polska nie chciałaby się dać **zaskoczyć w przyszłości ani przez Niemcy, ani też przez Rosję sowiecką i dlatego musi być uzbrojona.**

Co się tyczy stosunku Polski do Trzeciej Rzeszy, to Polska pragnie **uniknąć wszystkiego, coby ze strony Niemiec uważane być mogło za votum nieufności.** Wzrastająca liczba książek niemieckich, przedstawiających Polskę w najbardziej korzystnem świetle, nie jest uważana w Polsce za dowód wielkiej miłości do Polski, lecz raczej **jako znakomita propaganda dla Polski w Niemczech.** Ton większej części prasy polskiej wobec Niemiec jest w dalszym ciągu krytyczny, choć **w ogólności nieco spokojniejszy i bardzo umiarkowany.**

Co się tyczy rządu polskiego, to jest on **przygotowany na możliwość zmiany kursu tak w Berlinie, jako też i w Moskwie i nie myśli o rozbrojeniu bez gwarancyj międzynarodowych.**

Rezerwa Polski w odniesieniu do paktu wschodniego, odpowiada w zupełności przekonaniom całej polskiej opinji publicznej. Polska **upatruje w takim pakcie wzajemnej pomocy sojusz i nie życzy sobie takiego sojuszu z b. państwami zaborczemi, t. zn. ani z Niemcami ani też z Rosją.**

Co się tyczy Austrji, to Polska jest za utrzymaniem niezależności politycznej tego kraju, będąc jednakże zdania, że w kwestji tej powinna być przedewszystkiem miarodajna wola narodu austrjackiego.

Wszelkie próby zbliżenia Trzeciej Rzeszy do Małej Ententy, śledzone są w Polsce z wielką uwagą.

Minister Beck nie pojedzie do Genewy.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) Zapadła już ostatecznie decyzja, że minister spraw zagranicznych płk. Beck do Genewy obecnie nie pojedzie. Polskę reprezentować będzie nowo mianowany, stały delegat Polski przy Lidze Narodów, p. Tytus Komarnicki, oraz wicedyrektor departamentu politycznego MSZ p. Gniazdowski. Decyzja powyższa ma duże znaczenie polityczne ze względu na Pakt Wschodni. Wiadomo bowiem, że Polska miała udzielić odpowiedzi na notę francuską na najbliższem posiedzeniu Ligi po uprzedniem ustnem porozumieniu się ministra Becka z min. Lavalem. Wobec tego, że min. Beck wyjedzie do Genewy dopiero na sesję następną, t. zn. w dniu 10 stycznia 1935, udzielenie odpowiedzi polskiej nie nastąpi wcześniej, niż w drugiej połowie stycznia. (r)

Reforma rolna na Pomorzu i w Poznańskiem.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) W ciągu przyszłego roku 1935 zostanie rozparcelowanych 121 tys. ha. gruntu. Parcelacja obejmie kilkaset większych majątków prywatnych, jak również majątków państwowych i przeprowadzona będzie przedewszystkiem na Pomorzu i w Poznańskiem, a następnie na Kresach Wschodnich. (r)

Sensacyjny proces wiceministra komunikacji.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) Z Sosnowca donoszą o sensacyjnym procesie b. wiceministra komunikacji, p. Gallota, który skarży inż. Sokołowskiego z Zakładów Modrzejowskich o obrazę. Wspomniany inżynier zamieścił w jednym z pism artykuł, w którym nazwał wiceministra Gallota człowiekiem bez czci i honoru, gdyż w krytycznych dla państwa polskiego momentach, mianowicie w czasie najścia bolszewików na Warszawę, uchylił się od służby wojskowej. Oskarżony Sokołowski oświadczył, iż przeprowadzi dowód prawdy i podał cały szereg świadków. Oskarżyciel, wicem. Gallot, wiele mówił na rozprawie o swoich zasługach w Rosji i o zasługach, położonych dla kraju. Niestety rozprawa nie mogła się odbyć, gdyż nie stawiło się kilku świadków. Odroczono ją do dnia 14 bm. (r)

Cały świat boi się trujących gazów.



Cały świat mówi o pokoju, a jednocześnie przygotowuje się do wojny. A że przyszła wojna ma być chemiczna, więc zaprawa do obrony przeciwgazowej jest powszechna. Zdjęcie z Paryża — takie same mogłoby być z Berlina, Nowego Jorku, Londynu, Warszawy czy Tokio, przedstawia uczestników kursu obrony przeciwgazowej we francuskiej szkole wojskowej.

razem aż u prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa i wystąpił z **nowemi zastrzeżeniami, które niemal unieważniają dotychczasowe rezultaty.** Między innemi oświadczył, że kolej kupuje Mandżu-kuo i że Japonja nie przyjmie żadnych gwarancyj za swego pupila, co w praktyce może oznaczać, że Sowiety nie dostaną ani grosza, gdyż o wypłacalności nowego państwa jest równie mało wiadomo, jak i o tem, aby ono było suwerenne.

Ponadto sekretarz japońskiego związku przemysłowców p. Akijama w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Kaitso" oświadczył, że opanowanie kolei wschodnio-chińskiej jest nie wystarczające i że trzeba go uzupełnić przez kupno Władywostoku z przyległym do niego Przymorzem i północną częścią Sachalinu wzamian zaco poza nową porcją zdeprecjonowanych jen oraz paroma kilometrami perkalu i innych artykułów przemysłowych, ofiarowywanych za kolej wschodnio-chińską, **Japonja podpisze bardzo modny dziś na całym świecie pakt o nieagresji.**

Ta oferta kupna zbiega się z jeszcze jedną. Japończycy pragną nabyć od Portugalji wysepkę Macao, leżącą koło Hongkongu i wyspę Timer przy pomocy której zagrażaliby Australji. Ponieważ Portugalja jest faktycznie angielską kolonją, trudno sobie wyobrazić, aby John Bull się na taką tranzakcję zgodził. Zato jednak nie będzie on pewnie przeszkadzał za bardzo fortyfikowaniu dawnych niemieckich archipelagów Marjańskich i Karolińskich. Przetnie to Stanom Zj. drogę do Hawajów i na Filipiny, ale gdzież jest powiedziane, że **kłopoty Wuja Sama są kłopotami Wielkiej Brytanji?..**

W rezultacie końcowym widać, że Japończycy nie mają powodów do obawy. Jeśli jeszcze ufortyfikują wyspy Kurylskie i przetną w ten sposób drogę z Alaski na Kamczatkę, będą mogli być pewni, że ich wewnętrzne linje komunikacyjne z Mandżurją pozostaną dla floty amerykańskiej po przejechaniu 6 tysięcy kilometrów od swych najbliższych baz **całkowicie niezdobyte** i że nawet koalicja rosyjsko-amerykańska nie będzie powodem do rozpaczy, tembardziej, że stosunki japońsko-chińskie układają się coraz lepiej, a Madżu-kuo ma się powiększyć niedługo o Mongolję wewnętrzną.

Ponadto — aby wyliczyć do końca wszystkie atuty japońskie — Niemcy ofiarowywują Japonji swą przyjaźń i pomoc techniczną. Obecnie bawi w Tokio reprezentant koncernu budowy Zeppelinów i chce dobić targu na uruchomienie stałej komunikacji między Mandżurją i Japonją z ewentualnem przedłużeniem do Stanów Zjednoczonych, gdyż takie jazdy mogą być bardzo pouczające na.. wypadek przyszłej wojny. Wprawdzie o wysłaniu kilkuset niemieckich lotników jako instruktorów do Japonji nic pozytywnego nie wiadomo, ale tranzakcja z Zeppelinami nie wskazuje aby ta wiadomość była tak zupełnie z palca wyssana.

Japonja idzie ku swym celom, którym na imię **zupełna hegemonja na Dalekim Wschodzie**, z uporem, stanowczością i nawet szczęściem. Czy tak będzie do końca tej drogi, dziś nikt tego nie może przewidzieć. Ale jedno jest pewne, że Japończycy nie przeoczą niczego, coby ich mogło zbliżyć do wytkniętego ideału. I w tem są wielcy.

St. Strąbski.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) Na wakujące od dłuższego czasu stanowisko sekretarza ambasady Rzeczypospolitej w Moskwie, w najbliższym czasie zostaje powołany z centrali MSZ p. Zdzisław Szczerbiński. Radca legacyjny i attaché prasowy poselstwa w Bukareszcie, p. Grużewski zostaje przeniesiony na stanowisko attaché prasowego w Wiedniu. W poselstwie w Bukareszcie stanowisko attaché prasowego zajmie dotychczasowy konsul w Kiszyniowie, p. Mieczysławski. Od 1 kwietnia 1935 zajdzie też zmiana w poselstwie Rzeczypospolitej w Belgradzie, skąd odwołany zostanie do centrali attaché prasowy, p. Glinka, a stanowisko jego obejmie p. Siedlecki. (r)

Zabójca Kirowa nie działał na własną rękę.

Dziesiątki aresztowań wskazują na szerokie rozgałęzienie spisku.

Moskwa, 5. 12. Ludowy komisarjat spraw wewnętrznych ogłosił następujący komunikat o zamachu na Kirowa:

W sobotę, dnia 1 grudnia Kirow przygotowywał sprawozdanie o wynikach obrad odbytego w listopadzie plenarnego zgromadzenia Centralnego Komitetu partji komunistycznej ZSRR, które to sprawozdanie miał przedstawić tegoż dnia na zgromadzeniu czynnych członków leningradzkiej sekcji stronnictwa. Przy drzwiach jego gabinetu w gmachu dawnego Instytutu Smolnego, gdy Kirow wchodził do gabinetu, **podbiegł do niego ztyłu Nikołajew i dał strzał z rewolweru, trafiając Kirowa w tył głowy.** Mordercę zarzymano.

Zraniony śmiertelnie Kirow przeniesiony został w stanie nieprzytomnym do gabinetu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Zawezwani niezwłocznie profesorowie Dobrotworskij, Dżonalidze i Hesse znaleźli Kirowa już w agonji. Najmocniej działające środki, jak zastrzyki adrenaliny, eteru, kamfory i kofeiny oraz sztuczne oddychanie — nie zdołały przywrócić Kirowa do życia. O godz. 2,12 dokonano sekcji zwłok, przyczem ustalono, że przed zamachem stan zdrowia Kirowa był całkowicie zadowalający.

Aresztowania.

Berlin, 5. 12. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, iż w związku z zabójstwem Kirowa dokonano licznych aresztowań w Moskwie i Leningradzie. Pośród aresztowanych jest **rzekomo kilku członków G. P. U.**

Szef służby bezpieczeństwa przed sądem.

Moskwa, 5. 12. Opublikowano komunikat oficjalny, donoszący, że za lekceważenie obowiązków służbowych w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Leningradzie **usunięci zostali ze stanowisk i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej:** naczelnik leningradzkiej ekspozytury komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych Miedwied i jego zastępca Fomin oraz 6 wyższych urzędników. Kierownictwo leningradzkiej ekspozytury powierzono wicekomisarzowi spraw wewnętrznych Agranowowi.

Komunikat donosi poza tem **o aresztowaniu w Moskwie 32 oraz w Leningradzie 39 osób.** Według komunikatu są to „białogwardziści, oskarżeni o przygotowywanie i organizowanie aktów terorystycznych przeciw przedstawicielom władz sowieckich". Pomiędzy aresztowanymi **znajdują się dwaj b. arystokraci, a mianowicie hr. Rumiancew i Strogonow.** Sprawy wszystkich przekazano wojskowemu kolegjum sądu najwyższego Z. S. R. R.

Helsinki, 5. 12. Pomimo starannego tuszowania tła zabójstwa Kirowa, osoby przybyłe do Helsingforsu po zabójstwie Kirowa z Leningradu informują, że **źródłem fermentu, który powstał, nie jest właściwie Leningrad, lecz Kronsztadt.**

Na pancerniku „Marat" wybuchł swego czasu, jak wiadomo, bunt. **Bunt ten stłumił Kirow**, który też podpisał wyrok śmierci na przywódcę marynarzy, wyrażających niezadowolenie ze sposobu traktowania ich przez wyższe władze.

Leonid Nikołajew **był ze strony grupy marynarzy mścicielem śmierci przywódcy buntu.** Ferment, idący z Kronsztadu **objął również sfery robotnicze w Leningradzie** i tem należy tłumaczyć niezwykle pośpieszny wyjazd Stalina, Woroszyłowa i Jagody do Leningradu.

Niemcy wykupią kopalnie Saary za miljard franków.

Plebiscyt został przesądzony na ich korzyść.

Rzym, 5. 12. (PAT.) Wczoraj o godzinie 13 komitet trzech zakończył swe prace podpisaniem **układu francusko-niemieckiego w sprawach gospodarczo-finansowych.**

Według informacyj z kół francuskich, jaką zapłacą Niemcy za kopalnie w wypadku powrotu Saary do Niemiec, **ustalona została na 900 miljonów franków francuskich**, do czego dojdą jeszcze koszty inwestycyj, które podnoszą zapewne tę sumę **do jednego miljarda franków.** Suma ta ma być spłacona Francji w dość krótkim terminie, przyczem płatności mają być **dokonane walutą francuską, będącą w obiegu na terenie Saary.** Przewidziane są podobno również dostawy węgla.

Niezależnie od protokułu francusko-niemieckiego, podpisanego dziś przez ambasadora Francji de Chambrun i ambasadora Niemiec von Hassela, zakomunikowany będzie radzie Ligi Narodów raport komitetu trzech. Raport ten zawierać będzie podobno także zalecenia polityczne.

Według krążących pogłosek Niemcy zgodzić się mieli na **rozciągnięcie gwarancji bezpieczeństwa i wolności na wszystkich mieszkańców Saary**, a nietylko na osoby biorące udział w głosowaniu. Z pod gwarancyj tych wyłączeni być mają jednak uchodźcy polityczni, którzy dopiero w ostatnich czasach przybyli do Saary.

Podpisanie tego porozumienia ma kolosalne znaczenie. Faktycznie jest to przesądzenie plebiscytu w Saarze na korzyść Niemców, jeśli już teraz Francja układa się o wykup kopalń należących do skarbu francuskiego. Suma wykupu świadczy ponadto o ustępliwości Francuzów. W Berlinie spodziewano się, że suma wyniesie koło 300 milj. marek. Tymczasem Francja zadowala się 150 milj. Jest to również dowodem, że Laval nie jest zbyt odległy od myśli porozumienia się z Niemcami i że **Francja w swych faktycznych ustępstwach idzie znacznie dalej niż buńczuczne głosy prasy francuskiej tak chętnie zarzucającej Polsce „niewierność".**

Times o porozumieniu w sprawie Saary.

Londyn, 5. 12. (ATE) „Times" w artykule wstępnym omawia rzymskie porozumienie w sprawie Saary i pisze m. in., że treść porozumienia jest narazie znana jedynie **w ogólnych zarysach.** Znaczenie tego aktu jest jednak **doniosłe.** Przewodniczący Komitetu Trzech, Aloisi wykazał dużo taktu i wytrwałości. Tem niemniej, gdyby Niemcy i Francja nie ujawniły skłonności do uzgodnienia swych poglądów i nie chciały współpracować nad usunięciem powodów zatargu, nie doszłoby do układu. Być może, że byłoby rzeczą przedwczesną twierdzić, **iż wszystkie kłopoty, związane z nadchodzącym plebiscytem w zagłębiu Saary, przestały istnieć, lecz osiągnięte w Rzymie porozumienie stanowi poważny krok naprzód** i pozwala mniemać, że i inne rozdźwięki, istniejące pomiędzy Niemcami a Francją, będą regulowane w duchu pojednawczym.

Zniesienie tytułów i nadawanie nazwisk w Turcji.

Ankara, 5. 12. Wielkie zgromadzenie narodowe zaskoczyło opinję publiczną uchwaleniem ustawy, która przekreśla wiekowe tradycje. Ustawa ta znosi wszelkie tytuły, jak: **pasza, bey, efendi, aga** i t. d. W armji w miejsce tytułu „paszy" zaprowadzono wyrażenia „generał", względnie „admirał". W pismach urzędowych i dokumentach każdy obywatel turecki wymieniony będzie **tylko imieniem i nazwiskiem bez żadnego tytułu.** Ustawa zakazuje pozatem obywatelom tureckim **noszenia wszelkich orderów i odznaczeń, z wyjątkiem krajowych orderów wojennych.**

Ankara, 5. 12. W myśl ustawy z 21 czerwca br., każdy Turek obowiązany będzie w ciągu 2 lat od daty ogłoszenia ustawy (2. 7. 1934) **przybrać nazwisko i zarejestrować je w urzędzie stanu cywilnego pod groźbą grzywny od 5—15 funtów tureckich.** Chociaż ustawa ta wchodzi w życie dopiero z dniem 2. 1. 1935 r. i rozporządzenie wykonawcze do niej nie zostało jeszcze wydane, niektórzy ministrowie, urzędnicy, publicyści i inni przybrali już sobie nazwiska. M. in. minister spraw zagranicznych Tewfik Bey przybrał nazwisko „Abas".

Prezydentowi republiki wielkie zgromadzenie narodowe osobną ustawą z 24 listopada nadało nazwisko „Ataturk" (praturek). Z dniem 24 listopada Kemal Pasza nosi nazwisko Kemal Ataturk.

Premjerowi Ismetowi Paszy prezydent republiki nadał nazwisko Inönü". Inönü jest nazwą miejscowości, przy której w 1923 r. armja turecka pod dowództwem Ismeta Paszy odniosła pierwsze większe zwycięstwo nad armją grecką.

Należy tu dodać, że Turcy jak niegdyś i żydzi nazwisk nie znają, co powoduje dla nowoczesnej administracji okropne trudności, gdyż w każdej wsi może być po kilkunastu Mahometów synów Jussafa (Mahomet ben Jussaf) i t. p.

Kto będzie gospodarzem na linji kolejowej Herby-Gdynia.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) 10 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego. Na posiedzeniu tem rada ma zadecydować, czy eksploatacja kolei Herby-Gdynia będzie i w roku 1935 prowadzona przez zarząd PKP. Następnie rada wysłucha sprawozdania dyrekcji ze stanu eksploatacji magistrali węglowej Śląsk-Gdynia oraz rozpatrzy działalność finansową towarzystwa za okres ubiegły. (r)

Z kazań JE. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

O budowie wskrzeszonej Polski.

W tych dniach podczas poświęcenia kaplicy na politechnice lwowskiej JE. ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie, w którem w sposób głęboki oświetlił zasadnicze problemy naszego bytu państwowego.

„Jaką mocą Polska się dźwignęła? — mówił ks. arcybiskup. — Czy mocą państw zaborczych, licytujących się o-błudnie i nieszczerze w wywoływaniu imienia Polski w czasach zmagań wielkiej wojny? Ale śmiesznem byłoby nawet o tem mówić. Czy może zawdzięcza Polska powstanie państwom sprzymierzonym? I to nie. Bo te państwa miały pośród siebie Rosję, która u swoich sprzymierzeńców paraliżowała każdy odruch swoich przyjaciół ku myśli o samodzielnej Polsce. A może własnym wysiłkom przypiszemy cud wskrzeszenia Polski? Nie chcę obdzierać choćby listka jednego z wieńca chwały i sławy szlachetnych naszych wysiłków. Przecenną też jest ofiara krwi, która przez życie oddane stwierdza najwyższą miłość dla ojczyzny. Ale któż to zaprzeczy, patrząc na te ofiary i wysiłki z wielkiego obserwatorjum potężnych historycznych wydarzeń, że są one kropelką tylko w wielkim oceanie krwi, kruszynką drobną, która na potężnej wadze, na szalach jej rozstrzygających o losach miljonów i losach wielkich państw i narodów, tak jak nic nie ważyła? Kto temu zaprzeczy, że listek to tylko, który wśród zmagań się burz i wichrów pędzony był to tam, to tam, to w tę to w tamtą stronę? A więc komu zawdzięcza Polska swoje powstanie?

W odpowiedzi dostojny kaznodzieja przytoczył zdanie dwóch wielkich postaci: ks. kardynała Merciera, wodza duchowego wielkiej wojny, i marszałka Focha, wodza zwycięskich armij. W pięknem orędziu poświęconem powstaniu Polski ks. kardynał Mercier, stwierdzając, że we wszelkiej rachubie ziemskiej problem jej powstania wydawał się nierozwiązalny, pisał: „Bo jakże może Polska powstać w takiej wojnie, w której w dwu obozach z sobą walczących, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie są ci, którzy Polskę okuli w kajdany? Którakolwiek więc strona zwycięży — a tak się dzieje, że zawsze jedna zwycięża — sprawa Polski przegrywa i przegrać musi. Jeżeli więc stało się inaczej, jeżeli naprzekór wszelkim przewidywaniom nastąpiło zmartwychwstanie Polski, jeżeli z samego rachunku prawdopodobieństwa wyszła Polska wskrzeszona, to jest dzieło nie ludzkiej, ale Boskiej mądrości, nie ludzkiej, ale Boskiej potęgi i mocy".

A marsz. Foch, wznosząc przed kilku laty na zebraniu najwyższych przedstawicieli kultury z prezydentem republiki francuskiej na czele toast na cześć bawiącego w Paryżu JE. ks. kardynała Kakowskiego, oświadczył::

„Nie nam to zawdzięczacie powstanie Polski; myśmy o niej myśleć nie mogli; wszak wiecie, że wróg wasz naszym był sprzymierzeńcem, który nas w tej właśnie sprawie we wszystkiem krępował. Znam dobrze dzieje tej wojny, znam wszystkie i najskrytsze jej sprężyny. I dziś powiem otwarcie, że nie żadną ludzką mocą, nie zamierzeniem ludzkiem, ale raczej wbrew zamierzeniu, cudem Bożym Polska powstała do życia i bytu".

Przechodząc zaś do spraw aktualnych mówił ks. arcybiskup: „Jak mamy patrzeć na Polskę, wskrzeszoną cudem Bożym? — Na jakim fundamencie oprzeć jej budowę? — W jakim duchu ją tworzyć i budować? Czy dziś wśród pewnych prądów, wśród młodzieży nie uderza nas to zjawisko, iż sam ideał państwowy, chociaż tak potrzebny nie zdoła utrzymać na wodzy młodej i palnej duszy. Dusza ta pozbawiona steru wiary i Bożego zakonu wniesie do gmachu państwa nieraz błędne i szkodliwe ognie, któremi wprost zagrozić może. Ogniki te i ognie świecące złowrogo, to nihilizm i komunizm; są one również groźne i dla wielkiej idei narodowej. Oto dla czego państwo i naród wtedy dopiero stają się silne i żywotne, gdy w łonie swem noszą świątnicę, w której Bóg pisze głoskami czytelnemi myśl Swoją i wolę Swoją".

Ks. arcybiskup Teodorowicz zakończył przemówienie, cytując testament ideowy, jaki nam w dziedzinie stosunku do wiary pozostawili wielcy wieszczowie Mickiewicz i Krasiński. W tym testamencie tkwi wzmocnienie i wzbogacenie Polski, poza nim jest tylko jej zaprzeczenie. (KAP)

Senat rozpocznie za tydzień prace nad Konstytucją.

Senator Roztworowski porzucił projekt elity.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w dniu 11 bm. rozpoczyna swe prace sejmowe komisja budżetowa, która przed świętami odbędzie kilka posiedzeń. Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się w okresie przedświątecznym raz jeden.

W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie rady ministrów dla załatwienia drobnych, aktualnych spraw, które nagromadziły się w biurze rady ministrów. Posiedzenie czwartkowe zainauguruje niejako sezon polityczny, który dotychczas był bardzo martwy.

Poza budżetem pod obrady komisyj sejmowych wejdą projekty ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych, ustawy o nowych podatkach oraz wnioski rządu o przyznanie kredytów dodatkowych na rok bieżący.

Posiedzenia senackiej komisji konstytucyjnej zostały wyznaczone na dzień 11, 13, 14, 15 i 17. Projekt konstytucji ma być załatwiony jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Na pierwszem posiedzeniu referent sen. Rostworowski wygłosi swe przemówienie na temat poczynionych zmian w projekcie sejmowym, poczem wypowiadać się będą powołani rzeczoznawcy pp.: M. Bobrzyński, W. Komarnicki, S. Starzyński, W. Makowski, St. Car i płk. Sławek. Referent projektu konstytucyjnego sen. Rostworowski ukończył już swoją pracę i referat oddał do druku.

W projekcie sejmowym skreślone zostały przepisy, dotyczące elity. Jest to najpoważniejsza zmiana, jaka będzie dokonana w projekcie konstytucyjnym.

Śmierć najszybszej lotniczki świata.



Zdjęcie przedstawia szczątki samolotu, wśród których znalazła śmierć opodal Wersalu świetna lotniczka francuska Helena Boucher, właścicielka wszystkich rekordów kobiecych w dziedzinie szybkości lotu.

Ofiara katastrofy.

Katowice. (PAT). Jak donosi prasa niemiecka, onegdaj koło Mikołowa przejechany został przez samochód ciężarowy funkcjonarjusz „Volksbundu", kierownik biura porad zawodowych dr. Flach. Po przewiezieniu do szpitala dr. Flach był zmuszony poddać się amputacji nogi. W następstwie zakażenia krwi dr. Flach zmarł w szpitalu.

Anastazja Drewnowska. (55

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Lolek zrobił łobuzerski grymas. Beta roześmiała się lekko i nie odpowiedziała. Komorski był przekonany, że to ona namówiła Izę na Warszawę. Wchodząc raz do saloniku, usłyszał przypadkiem urywek ich rozmowy, który dał mu tak bardzo do myślenia, że go zapamiętał co do słowa.

Beta mówiła:

— Musisz jechać. Ja nie mogę. Zresztą, gdybym nawet teraz mogła, to sama rozumiesz, że... Udaj wobec męża, że wydarłaś się z garderoby... Zresztą dawno miałaś już jechać do dentysty. O pieniądze się nie martw. Postaram się, żeby ojciec coś panu Feliksowi wypłacił.

Później Komorski wziął żonę na spytki, ale niczego się nie dowiedział. Miał tylko histeryczną scenę, po której uciekł z domu na dwadzieścia cztery godziny. Zastanawiając się nad zasłyszanemi słowami Bety, doszedł do wniosku, że musiała zastawiać sieci na jakiegoś nowego „konkurenta" i że była jej w tem potrzebna pomoc jego żony. Bo o cóżby jej mogło chodzić?

Na dworcu przyjaciółki wzięły się pod ręce i odeszły na drugi koniec peronu.

Beta szepnęła:

— Więc tak: zbierzesz dokładne informacje, jaki jest jego stan majątkowy. Ty umiesz być sprytna w takich rzeczach. Rozumiesz, że ja wreszcie muszę się wziąć do interesów, bo inaczej zbankrutujemy. Możnaby uzyskać pożyczkę na dogodnych warunkach.

— Czego jabym dla ciebie nie zrobiła? — westchnęła teatralnie Komorska.

— Nie pożałujesz. Dla pana Feliksa też będzie dobrze, jak się z nim zaprzyjaźnimy.

— Felekby się na to nie zgodził. Jak to się świetnie złożyło, żeś ty go poznała, wtedy w sądzie! Cudowny traf, że jego szofer należał do bandy Alwicza.

— Przydał się nam pan profesor — zaśmiała się drwiąco Beta. Podszedł Komorski.

— Gdzie pan podział Lolka? — zapytała Beta.

Inżynier obejrzał się po peronie.

— A! nie wiem, gdzie się podział. Przed chwilą był... — Spójrzał na zegarek. — Za dziesięć minut odjazd.

Lolek zjawił się w ostatnim momencie, gdy już pociąg miał ruszać. Skoczył na stopnie wagonu, do którego wsiadła Iza i kłaniając się łobuzersko siostrze i Komorskiemu, zawołał:

— Do widzenia! Do widzenia, moi państwo! Beciu, przeproś ojca, żem się tak wyrwał. I ja mam interesy w Warszawie. Inżynierze, nie martwić się o żonę. Będę się opiekował.

Znikł w korytarzu. Pociąg szedł już całym pędem. Z okna jednego ze środkowych wagonów powiewała koronkowa chusteczka Izy.

O tej samej godzinie Franek Witkoszczak wjeżdżał paradną bryką na rynek miasteczka. Dodawszy sobie w zajeździe animuszu paru kieliszkami gorzałki, udał się prosto do sędziego śledczego.

Tu, świdrowany parą bystrych oczu, migocących za szkłami złotych binokli, zeznał w ledwie hamowanem podnieceniu co następuje:

— Ja, wielmożny panie sędzio, wedle tych komunistów... Ja dużo wiem, tylko nie wszystko wtedy powiedziałem, bom się bał, żeby się na mnie nie mścili, żem ich wydał... W przyjaźni byliśmy od małego, to zawsze przykro... Pan Alwicz znał się z nimi dobrze i nieraz do nich zachodził... Wiem, bo mi mówili... Pewnie ich na to namówił... Jeżeli mówię nieprawdę, to niech wielmożny pan sędzia pośle do nich policję, to znajdą w stodole pod klepiskiem cementowy dołek... Wszystko tam chowają: strzelby, proch, te ich odezwy...

Pięść sędziego uderzyła w biurko.

— O kim wy mówicie? Kto chowa broń i odezwy?

Franek stropił się tak bardzo, że na chwilę zapomniał języka w gębie. Dopiero drugi odzew biurka przywrócił mu przytomność umysłu.

— A bodajże cię! — wykrzyknął nerwowo. — Bo to, proszę wielmożnego pana sędziego, z tego wszystkiego... Bujniaki, Wicek i Stach. Ja wiem, że oni się wachali z młodym Szmulem... Z biedy, wielmożny panie sędzio. Pięć morgów na dwanaście gąb, to można nogi z głodu wyciągnąć. I jeszcze sam piach...

— Do rzeczy. Więc wyście wiedzieli, że oni należą do spisku i zamilczeliście o tem na śledztwie?

— Wiedziałem, wielmożny panie sędzio, ale się litowałem. Z biedy, wielmożny panie sędzio. Po przyjaźni... niełaadnie jak kolega... kolegę... — Mówił coraz szybciej Słowa mu się plątały. Wielmożny pan sędzia niech ich bardzo nie karze, oni niewinni, wielmożny panie sędzio... Z biedy... Ich namówili. Syn Szmula namówił i pan Alwicz...

— Pan Alwicz?

— Jużci, on. Sami zeznają, że to przez niego.

Sędzia nacisnął dzwonek na biurku.

— Widzę, że i wy musieliście maczać palce w tej sprawie, skoro tyle wiecie.

— Mnie pan Alwicz namawiał — wyrzucił z pośpiechem Franek. Opowiadał niestworzone rzeczy, jak to teraz jest na świecie i jak nic się nie dzieje po sprawiedliwości. Chciał mnie gdzieś posłać po rewolwery i bomby, że to będą potrzebne, ale nie chciałem. Gospodarz jestem z dziada pradziada — podniósł z dumą głowę — to wiem, czego się trzymać...

— Ejże, i nie wydaliście pana Alwicza, chociaż wam tak wchodził w drogę, że aż chcieliście go zabić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

Agencja Telegraficzna Reutera donosi:

„Podajemy poniżej tekst listu niemieckiego sekretarza stanu Zimmermanna do posła niemieckiego w Meksyku von Eckharda.

Berlin, dnia 19 stycznia 1917 r.

1 lutego rozpoczniemy nieograniczoną wojnę łodziami podwodnemi. Mimo to nosimy się z zamiarem utrzymania Ameryki w neutralności. Gdyby się te wysiłki nie powiodły, proponujemy przymierze z Meksykiem na następujących podstawach: Wspólnie będziemy prowadzili wojnę i zawrzemy pokój. Możemy zagwarantować ogólne poparcie finansowe i godzimy się, aby Meksyk odzyskał utracone w roku 1848 prowincje Nowy Meksyk i Arizonę. Szczegóły pozostawia się Panu. Ma Pan za zadanie w największem zaufaniu wysondować stanowisko Carranzy, a gdy tylko stanie się pewne, że wybuchnąć ma wojna z Ameryką, skłonić go, aby się z własnej inicjatywy porozumiał z Japonją, pozyskał ten kraj do wspólnej akcji i równocześnie zaofiarował swoje pośrednictwo między Japonją a Niemcami. Niech Pan zwróci uwagę Carranzy na to, że przeprowadzenie bezwzględnej wojny łodziami podwodnemi umożliwi pokonanie Anglji i doprowadzenie w ciągu niewielu miesięcy do pokoju".

(—) Zimmermann.

Ujawnienie powyższego listu rozstrzygnęło o losach wojny.

Finis Germaniae — powiedział wtedy wywiad angielski i nie upłynęło półtora roku, a Niemcy — kolos militarny, leżały powalone na obie łopatki.

W jaki sposób zdobyli Amerykanie ten tekst, który był przekazany za ocean specjalnie tajnym szyfrem? Historja tego była następująca:

W pierwszych dniach po zajęciu Belgji przez wojska niemieckie wprowadził się do domu fabrykanta Scheck'a obywatela austrjackiego, mieszkającego w Brukseli, pewien oficer komendy niemieckiej.

Aleksander, syn fabrykanta Scheck'a, był zapalonym miłośnikiem radja. Budował sobie sam aparaty i miał już wówczas odbiornik własnej konstrukcji, którym można było chwytać prawie wszystkie rodzaje fal radjowych od najkrótszych do najdłuższych. Oficer niemiecki, któremu Aleksan-



Pierwsze badanie schwytanego Belga.

der zademonstrował swój aparat, doniósł o zdolnościach radjowych młodego Schecka swej władzy przełożonej. Niemcy zainteresowali się tą sprawą i wydelegowali specjalistę-oficera radjowego, celem obejrzenia tego aparatu. Oficer stwierdził, że wynalazek jest nadzwyczajny. Nawet sztab niemiecki nie miał jeszcze takich udoskonaleń radjowych.

Postanowiono zatem zaangażować do służby radjowej młodego Schecka, dając mu jedno z najpoważniejszych stanowisk. Zebrano potajemnie informacje o młodym człowieku, przyczem dowiedziano się, że ojciec jego jest bogatym fabrykantem austrjackim, matka zaś jest wprawdzie Angielką z urodzenia, lecz pod względem politycznym pozostaje bez zarzutu tak dalece, że oboje obracają się nawet w austrjackich kołach dworskich. Młody Scheck — według zasięgniętego wywiadu — miał usposobienie ojca i jest austrjackim patrjotą nawskroś.

I wtedy powierzono Aleksandrowi Scheckowi organizację odbierania rozmaitych fal radjowych przy gubernatorstwie w Brukseli. Nadchodziły tu niezmiernie ważne telegramy Sztabu Generalnego i rządu niemieckiego, nadawane według specjalnego tajnego kodeksu.

Kodeks ten należał do rodzaju tajnych szyfrów, które niemożliwością jest odcyfrować, a składał się z dwóch grubych tomów.

Tom pierwszy zawierał w liczbach poszczególne litery alfabetu oraz całe słowa wyrażone przez jedną liczbę. Drugi tom zaś był kluczem do odczytania znaków pierwszego tomu. W myśl tego klucza należało każdego dnia roku zmieniać liczby zasadnicze w ten sposób, że nad liczbami dotyczącemi poszczególnych dni w roku, należało jeszcze za pomocą liczb wykonać pewne działania arytmetyczne.

Władze niemieckie strzegły tego kodeksu jak oka w głowie i poza władzami centralnemi w Berlinie i sztabem generalnym, posiadały go tylko większe placówki zagraniczne. Zadaniem Schecka było depesze, nadchodzące dla Generałgubernatorstwa w Brukseli, odcyfrowywać na podstawie tego kodeksu.

O istnieniu kodeksu wiedział wywiad angielski już przed wojną, lecz było niemożliwością poznać go w szczegółach.

Dopiero w czasie wojny zainteresował się tą sprawą bliżej oficer wywiadu angielskiego, kapitan French. Dowiedział się mianowicie, że władze niemieckie w Brukseli otrzymują depesze państwowe według najtajniejszego kodeksu niemieckiego. Polecił zatem swoim agentom zbadać, kto odcyfrowuje te telegramy. A gdy mu doniesiono, że to Aleksander Scheck z Brukseli, którego matka jest Angielką z urodzenia, wytężył wszystkie siły w kierunku pozyskania Schecka.

Nie była to sprawa łatwa. Dopiero dzięki znajomym admirała Sir Reginald Hall'a udało się pozyskać Aleksandra Schecka dla Anglji.

Początkowo chciał Scheck kodeks wykraść i przewieźć do Holandji, jednak ze względów taktycznych odstąpiono od tego zamiaru i Scheck rozpoczął żmudną pracę — przepisywania obydwu tomów tajnego kodeksu.

Pracował tylko nocami, a gdy po upływie pół roku wykończył, nerwy jego były kompletnie wyczerpane. Zgłosił też zaraz chorobę i lekarze niemieccy stwierdzili, że natychmiast musi przerwać pracę i udać się do sanatorjum, ponieważ jest blisko obłędu.

Goniąc ostatkami sił, wyjechał Scheck do Holandji i zabrał z sobą kopje niemieckiego tajnego kodeksu. Wręczając obydwa tomy władzom angielskim, nie przyjął zato żadnego odszkodowania, oświadczył bowiem, że zrobił to dla Anglji jedynie z pobudek ideowych.

Od tego czasu wszelki słuch o Aleksandrze Schecku zaginął.

W każdym razie nie jest zbytnią przesadą twierdzenie, że dzięki ujawnieniu tego kodeksu, Niemcy przegrały wojnę.

Niemcy dowiedziały się o tem ujawnieniu dopiero po ukończeniu wojny światowej, wysyłały więc ciągle wszelkie telegramy podług tego kodeksu. Państwa koalicyjne przejmowały te niemieckie telegramy i odcyfrowywały je.

Przymusowe lądowanie

niemieckiego balonu sportowego na terenie Polski.

Świecie, 4. 12. (Tel .w.l) Minionej niedzieli na polach okolicy Osia, powiatu świeckiego, **lądował balon niemiecki z 3 pasażerami, członkami niemieckich towarzystw sportowych żeglugi powietrznej.** Balon nazwy „Hindenburg", o pojemności 945 metrów sześc., jest własnością Chemnitzer Verein für Luftfahrtsport i wyleciał w sobotę wieczorem z Drezna w kierunku stolicy Niemiec, lecz wskutek panującej na tamtejszym terenie wichury, **został zapędzony nad morze Baltyckie.**

Pasażerowie, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa utraty życia, po wyrzuceniu wszelkich ciężarów wznieśli się na wysokość około 2.000 metrów i polecieli w kierunku lądu, przyczem jednak wskutek mgły pobłądzili, tak, że dostali się na teren Polski.

Nie wiedząc, gdzie się znajdują, **po ujrzeniu lądu postanowili lądować.**

Przypadkowymi gośćmi zajęły się natychmiast władze polskie, które zabezpieczyły balon. **Pasażerowie odjechali do Niemiec.**

Wstrząsająca śmierć dziecka.

Tczew, 4. 12. (Tel. wł.) Na terenie zabudowań gospodarczych rolnika Franciszka Wygockiego **w Dzierżążnie pod Morzeszczynem** w pow. tczewskim wydarzył się okropny wypadek.

Podczas młócenia zboża, w stodole rolnika Wygockiego, krzątająca się w pobliżu młóckarni. **8-letnia Irena Kimacka, córka biednego robotnika z Dzierżążna, wskutek niezabezpieczenia terenu pracy, pochwycona została. przez wał transmisyjny, prowadzący od kierat do maszyny.**

Skutki były straszne. Nieszczęśliwe dziecko, wskutek ciężkich obrażeń głowy, w niespełna **dwie godziny po wypadku wyzionęło ducha.**

Wróg Hitlera.

Berliński sąd specjalny przeprowadził rozprawę przeciw **profesorowi uniwersytetu w Jenie dr. Leisegangowi**, oskarżonemu **o obrazę kanclerza Hitlera.**

Według aktu oskarżenia dr. Leisegang w dniu pogrzebu prezydenta Hindenburga słuchając na rynku w Jenie transmisji radjowej z obrzędu pogrzebowego nazwał przemówienie Hitlera **mową wyborczą**, przyczem użyć miał wyrażenia, że dla zmarłego feldmarszałka obrazą jest fakt, że nad jego grobem przemawia sierżant.

Prokurator określił oskarżonego, jako **przedstawiciela kół reakcyjnych**, żądając kary jednego roku i 6 miesięcy więzienia. Sąd wydał wyrok, skazujący dr. Leisegang na **6 miesięcy więzienia, zarządzając niezwłoczne jego aresztowanie.**

Sojusz powietrzny francusko-angielski.

Londyn, 4. 12. Piszący w „Sunday Times" pod pseudonimem „Scrutator" znany publicysta Sidebotham nawołuje rząd brytyjski **do zawarcia obronnego sojuszu powietrznego z Francją.** Oświadczając, że granice Wielkiej Brytanji są nad Renem, Baldwin miał — według Scrutatora — na myśli granice powietrzne Francji, która znakomicie ufortyfikowała swe granice lądowe, **jedyne niebezpieczeństwo grozi z powietrza.** O ile W. Brytanja zawrze z Francją obronny sojusz powietrzny, nietylko zapewni jej gwarancję bezpieczeństwa, ale, broniąc jej, wzmocni swą własną obronę, bowiem granicą powietrzną Francji stałaby się w drodze wzajemności Tamiza.

Tego rodzaju sojusz musiałby być nietylko ściśle defensywny, ale również pozostać otwarty dla Niemiec i każdego z sąsiadujących mocarstw, które pragnęłyby doń przystąpić. Miałby on wówczas **charakter paktu zabraniającego bombardowania z powietrza.** Gdyby Niemcy, Holandja i Belgja przystąpiły do takiego sojuszu, czego należałoby się spodziewać, to skutkiem jego byłaby całkowita **„neutralizacja powietrza" w północno-zachodniej i centralnej Europie.**

Zgon znakomitego malarza śp. Męciny-Krzesza.

Poznań, 4. 12. (PAT.) Zmarł w Poznaniu **znakomity artysta-malarz Józef Męcina-Krzesz.** Artysta chorował przez czas dłuższy na grypę. Śp. Męcina-Krzesz odznaczony był orderami Polonia Restituta i francuskiej Legji Honorowej. Urodził się w r. 1860 w Krakowie. **Do Poznania przeniósł się w r. 1921 i tam mieszkał aż do śmierci.** Prace zmarłego artysty były wielokrotnie odznaczane zarówno na wystawach krajowych, jak i zagranicznych.

Dwie służące zatrute gazem świetlnym.

Poznań, 4. 12. Wstrząsający wypadek wydarzył się na Komandorji w rozlewni Monopolu Spirytusowego. Zatrudnione tam służące, 19-letnią Agnieszkę Piwecką i 23-letnią Reginę Zającównę znaleziono bez życia. **Przylegająca do kuchni sypialnia dziewczyn, przepełniona była gazem świetlnym.**

Przywołany lekarz stwierdził zgon obu zaczadzonych.

Władze wdrożyły śledztwo, mające na celu ustalenie szczegółów tragicznego nad wyraz wypadku.

—::—

Orkan szalał w Filipinach.

Londyn. (A. T. E.). Z Manili donoszą: Szkody wyrządzone przez orkan w ubiegły czwartek w trzech prowincjach na Filipinach **są bardzo poważne.** Według dotychczasowych obliczeń **18 osób poniosło śmierć, 70 odniosło lżejsze, lub cięższe obrażenia,** kilkadziesiąt zaginęło bez śladu a przeszło 15.000 znajduje się bez dachu nad głową. Statek motorowy „Pulapan" zatonął. Z załogi złożonej z 31 ludzi, 20 zatonęło.

Szkody wyrządzone przez orkan **wynoszą parę miljonów dolarów.** Należy nadmienić, że od września wyspy Filipińskie były **pięciokrotnie nawiedzone przez tajfun, który spowodował 371 ofiar w ludziach.** Z wyspy Luzon nadchodzą wiadomości, że **pogoda jest niepomyślna i że należy spodziewać się nowego huraganu.**

—::—

Z KRAJU.

Kościołowi sióstr Bernardynek w Grodnie grozi ruina. W Grodnie w murach b. klasztoru sióstr Bernardynek leży mały, lecz piękny kościółek. Zabrany w okresie niewoli przez Rosjan, przed kilkoma laty został odebrany prawosławnym i od tej pory niszczeje. Gmach bowiem poklasztorny objęło w posiadanie seminarjum nauczycielskie w Grodnie, które nie zaopiekowało się murami świątyni. Ulega on stopniowej ruinie.

Nowa cerkiew prawosławna na Łemkowszczyźnie. We wsi Polana, pow. jasielskiego, otwarto nową cerkiew prawosławną.

Zbory ewangelickie na Wołyniu. W ostatnim czasie daje się zauważyć rozwój protestantyzmu wśród ludności prawosławnej na Wołyniu. O rozwoju tym świadczy fakt, że w ciągu ostatnich 8 lat powstało tam 11 nowych świątyń (Holendry, Kostopol, Topcze, Włodzimierz, Wincentówka, Zamastecze, Hołodyszcze, Życzynek, Oleszkowice, Równe i Kamieńce). Obecnie powstał nowy zbór w Tuczynie.

Krzyż pamiątkowy. W osadzie Porzecze, pow. słonimskiego, odbyło się uczyste poświęcenie symbolicznego krzyża, wzniesionego na miejscu, gdzie dawn. stał dom, w którym urodził się Michał Wołłowicz, emisarjusz rządu narodowego z 1863 roku. W uroczystości prócz przedstawicieli władz wzięli liczny udział chłopi białoruscy.

Drobne wiadomości.

— **Władze niemieckie zakazały** pismom w Tylży zamieszczania ogłoszeń firm litewskich.

— **W zatoce fryskiej** ukazały się w wielkich ilościach foki, które wyrządzają rybakom olbrzymie szkody.

— **Przewodniczącym dyrektorjatu w Kłajpedzie** gubernator mianował Brewulajtisa, dowódcę litewskiego związku strzeleckiego.

— **We Lwowie zmarł** dawniejszy austrjacki generał hr. Meraviglia Circelli.

Ucieczka od cywilizacji

Samotnicy na wyspach bezludnych. — Nowocześni pustelnicy. — Tysiące Robinzonów pędzi żywot beztroski i szczęśliwy.

Tragedja, która się rozegrała niedawno na egzotycznych wyspach Galapagos zwróciła uwagę opinji publicznej na coraz częściej przez t. zw. cywilizowaną ludzkość odczuwane **znużenie zorganizowanem życiem zbiorowisk.** Chęć pozbycia się przymusu i obłudy takiego życia popycha coraz większą ilość ludzi do dezercji w kraje mało zaludnione, dalekie i niedostępne, przyczem **niemałą przynętę stanowi klimat i bogata fauna i flora takich dalekich i egzotycznych ziem.**

Niektóre wypadki podobnej dezercji przeszły już nawet do historji, nie tej wielkiej coprawda, ale tej, która jest notowana na szpaltach prasy. Warto zapoznać się z kilkoma takiemi robinzonadami.

We wrześniu 1904 r. bogaty i młody mieszkaniec państwa austrjackiego Herman Kieliczi najął statek, zaopatrzył go w żywność na dwa lata i wypłynął wraz z żoną z portu Pola, na niezaludnioną wyspę lewantyńską, której nazwy nie chciał wymienić. Kieliczi został wyrzucony z jednego z wiedeńskich klubów, skutkiem oskarżenia o oszustwo przy grze w karty, czego wypierał się stanowczo. Oburzony niesprawiedliwością ludzką, postanowił zerwać z cywilizacją i

żyć z żoną zdala od świata i od ludzi.

Załoga statku, która powróciła do Austrji, przysięgą zobowiązała się nie zdradzić nazwy wysepki, na której osiadł Kieliczi.

Około roku 1880 pewien Anglik, nazwiskiem Lander, przeżył w samotności przeszło półtora roku na wysepce z grupy wysp Landrony na oceanie Spokojnym. Lander był **skończonym mizantropem i groził, że zastrzeli każdego, ktoby się ośmielił wtargnąć do jego państwa.** Przez cały rok pobytu na wysepce **żywił się owocami i roślinami, tam rosnącemi.** Widocznie jednak samotność źle wpływała na jego stan psychiczny, gdyż po upływie półtora roku **nagle dostał obłąkania.** Kapitan amerykańskiego statku handlowego, przepływając o sześć mil od wysepki, dojrzał przez lunetę szaleńca, podrygującego i tańczącego zupełnie nago. Zabrał samotnika na pokład i odstawił do Manili. Lander po wyzdrowieniu

zapragnął powrócić na swoją wysepkę.

Wypłynął z San Francisco w 1884 roku i nikt już o nim nie słyszał od tej pory.

Na morzu Aralskiem, na wyspie północnej, niedaleko ujścia rzeki Oxus (Syr-Darji i Amu-Darji według nowożytnej nazwy) w 1895 r. znalazł schronienie Zingler, handlarz futer z Berlina, który, jak sam się wyraził, **„cierpiał na chorobę cywilizacji".** Nazwał on swą ostoję „Ewigkeit" (wyspa Wieczności). Zingler wyznawał zasadę, że **tylko w samotności człowiek może się godnie przygotować do wiekuistego życia.**

Odwiedzający go tam w sześć miesięcy po osiedleniu niejaki Trusow tak opisuje miejsce pobytu samotnika:

„Wyobraźcie sobie nad głową błękitne niebo i płonące słońce. Wyobraźcie sobie naokoło ciemne — szafirowe morze, a na tem morzu żółtą, piaszczystą wysepkę. To wyspa wieczności. O dziesięć metrów od tego morza bez przypływu stoi prosta drewniana chata o trzech izbach. Przed drzwiami chaty, człowiek w sile wieku, stojąc, czyta wielką księgę. To Zingler. Wydaje się zupełnie szczęśliwy i pokazuje z dumą

starannie dobraną bibljotekę i zapasy żywności.

Kiedy już śpiżarnia jego bliska jest wyczerpania, statek handlowy, kursujący po rzece Oxus, dowozi mu nowe zapasy. Przed mojem przybyciem, przez całe cztery miesiące Zingler nie widział ludzkiej twarzy".

Skutkiem zakładu, w 1900 r. skazał się na dobrowolne wygnanie Tomasz Lebiediew, oficer przeobrażeńskiego pułku gwardji w Petersburgu. Osiedlił się na Czerwonej Wyspie w zatoce Udzkiej, na morzu Ochockiem i postanowił tam przebyć cały rok. Trudność wygrania zakładu polegała na **strasznym klimacie wysepki,** położonej na tym samym stopniu szerokości, co środkowa Kamczatka. Lebiedew przebył tam sześć miesięcy, lecz w styczniu 1901 roku, **nie mogąc znieść zimna i ciemności, panujących na wyspie,** zrzekł się dalszych usiłowań. Po niesłychanych trudach udało mu się dotrzeć do Mikołajewska, miasta przy ujściu Amuru. Wolał zapłacić przegraną 75.000 rb. niż spędzić resztę zimy

w ciemnościach i samotności.

Najszczęśliwszą z prób pustelnictwa można nazwać przedsięwzięcie pewnego Szkota nazwiskiem Mac Jutoch, dokokane w połowie zeszłego stulecia. Mac Jutoch był religijnym manjakiem, lecz przytem człowiekiem wyjątkowo energicznym i upartym. Właśnie ten upór doprowadził go do zatargu z władzami w Sydney (Australja), gdzie pełnił obowiązki inżyniera. Zniknął nagle z miasta i dopiero w rok potem znaleziono go na jednej wysepce z grupy Markizów. Jakim sposobem dostał się tam — niewiadomo — dość, że uprawiał sobie kawałek gruntu, że miał porządne domostwo i stado świń. Odmówił stanowczo opuszczenia swojej samotności. Całe siedem lat przebył na owej wysepce, lecz wkońcu **powrócił na łono cywilizacji.** Przechwalał się jednak, że mógłby tam wygodnie spędzić całe życie i że człowiek z głową i zdrowemi muskułami,

nie potrzebuje wcale skomplikowanych urządzeń cywilizowanego życia.

W dniu 20 listopada 1904 roku New York Herald ogłosił, że są do wydzierżawienia lub kupna bezludne wyspy Czuto, na archipelagu Azorskim, w połowie drogi między Europą i Ameryką. Ogłaszający dr. Abren proponował urządzenie na nich stacji telegrafu bez drutu. W 1873 r. młody Amerykanin Lack próbował zużytkować te wyspy w innym celu. Miał je wydzierżawić od właściciela, do którego rodziny należały oddawna i zamieszkać tak samotnie, jak Robinzon Kruzoe. Lack wynajął parowiec, zwiedził obie wyspy i zrobił

plany wygodnego domu.

Niestety jednak w chwili, gdy wszystko było już gotowe, umarła jego żona, która miała towarzyszyć mu do pustelni i Lack wyrzekł się swych zamiarów.

W zachodnich Indjach niejednokrotnie osiedlali się nowożytni pustelnicy. W 1884 roku Hiszpan Rodriguez osiadł na wysepce, leżącej opodal południowo-zachodniego wybrzeża Kuby, złożywszy uroczystą przysięgę, że pozostanie tam do samej śmierci. Przez dwa lata mieszkał w namiocie i chodził nago bez żadnego ubrania. — Na nieszczęście cyklon zniszczył mu zapasy żywności i znaleziono go

napół zmorzonego głodem.

To są wypadki mniej lub więcej egzaltowanych robinzonad, ustalonych i stwierdzonych. Lecz na szerokich ziemiach Boga, a przedewszystkiem na tysiącach wysp egzotycznych archipelagów są całe masy ludzi, którzy szczęśliwie uciekli od cywilizacji i pędzą w owych wieczną zielenią okrytych azylach normalne i szczęśliwe życie.

—::—

Rozłam PPS. w Kaliszu.

Kalisz. (PAT). Na terenie Kalisza doszło do rozłamu polskiej partji socjalistycznej. Część nowoobranych radnych w liczbie 5-ciu nie godząc się z dotychczasową polityką PPS., wystąpiła z partji tworząc klub pod nazwą „Jedności robotniczej".

Czołg — błyskawica.

Nowy Jork. (A. T. E.). Amerykański sztab generalny przeprowadził próby z nowym typem czołgu, który posiada specjalne walory. **Może on rozwinąć szybkość 100 klm. na godzinę.** Czołg ten jest typu gąsienicowego, lecz może również poruszać się na kołach. Waga czołgu **wynosi 8 ton.** Próby wypadły pomyślnie. Przewidują, że departament wojny zamówi **znaczne ilości tych czołgów dla wojska.**

W 1936 roku wybuchnie straszna wojna.

Przepowiednie hiszpańskiego proroka. Wielkiej Brytanji grozi niebezpieczeństwo. — Wojna domowa w Niemczech. — Dyktatura Mussoliniego skończy się w 1937 roku. — Japonja legnie w gruzach.

Wielką sławą cieszy się w całej Hiszpanji i Portugalji 30-letni „prorok", Tomasz Minis. „Prorokiem" przezwali go jego rodacy, którzy **wierzą niezachwianie w jego przepowiednie,** które spełniły się dotychczas co do joty.

Dnia 23 maja rb. opublikował Minis we wszystkich pismach hiszpańskich, że za 3 miesiące umrze kanclerz Dollfuss śmiercią nienaturalną. Gdy się to dokładnie spełniło, było już nazwisko Minisa na ustach wszystkich Hiszpanów. Jeszcze w listopadzie 1933 r. przepowiedział on, że **prezydent Katalonji Mazzia nie dożyje końca roku** i rzeczywiście — w niespełna 3 tygodnie później Mazzia zmarł.

Obecnie przepowiada Minis z całą stanowczością **wybuch strasznej wojny w r. 1936.** Twierdzi, że wojna ta będzie wyłącznie chemiczną i że wyniszczy w najokropniejszy sposób miljony ludzi i zwierząt.

W Anglji — przepowiada Minis — odniosą przy wyborach do parlamentu partje robotnicze przytłaczające zwycięstwo. Wielkiej Brytanji **grożą niesłychane niebezpieczeństwa,** straci bowiem napewno dużo ze swych kolonji, a najprawdopodobniej i Indje.

W Niemczech **wybuchnie nadspodziewanie rychło wojna domowa.** Wynikiem jej będzie upadek Hitlera. Władzę zagarnie, czekający na to niecierpliwie Kronprinz.

Szczęśliwszą jest, wedle Minisa, gwiazda Mussoliniego. Ale **jego dyktatura potrwa jedynie do r. 1937.** Wraz z Mussolinim skończy się raz na zawsze ustrój monarchistyczny we Włoszech.

W końcu przewiduje Minis bardzo bliską wojnę rosyjsko-japońską. Wojna ta udowodni całemu światu, jak silną jest Rosja i jak wyrafinowane są jej środki walki chemicznej. **Japonja legnie zupełnie zdruzgotana,** a Rosja zatriumfuje również dzięki potajemnej pomocy materjalnej ze strony Ameryki.

Belgja pożycza miljard franków.

Bruksela. (PAT.) Minister finansów komunikuje, że rząd zawarł w Holandji **pożyczkę w sumie jednego miljarda franków.** Suma ta ma być zużyta na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, mających na celu przedewszystkiem walkę z bezrobociem.

Krzywoprzysiężczyni przed sądem.

Inowrocław, 5 grudnia. W ostatnich dniach odpowiadały przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej kobieta lekkich obyczajów niejaka Aniela Kaźmierczak ze Strzelna, oskarżona o krzywoprzysięstwo oraz Felicja Dolecka ze Strzelna za namawianie do tej zbrodni. Jak wynikało z aktu oskarżenia, złożyła Kaźmierczakówna w sierpniu ub. r. przed sądem grodzkim w Strzelnie w sprawie eksmisyjnej fałszywe zeznanie pod przysięgą na korzyść powódki procesu Doleckiej. Na rozprawie udowodniono Kaźmierczakównie krzywoprzysięstwo, a Doleckiej namawianie do tego przestępstwa. Sąd skazał Kaźmierczakównę na pół roku więzienia i 20 zł kosztów sądowych, a Dolecką na 8 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych, zawieszając jej wymiar kary na 3 lata.

—::—

Nagroda naukowa za pracę o Pomorzu

i program radjostacji toruńskiej.

Toruń, 5 grudnia.

W tych dniach odbyło się posiedzenie prezydjum rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej w Toruniu pod przewodnictwem prezesa ks. prałata Mańkowskiego i przy udziale wojewody p. Kirtiklisa.

Zgodnie z programem uchwalono wyznaczyć na rok 1934 **nagrodę naukową w wysokości 1000 zł za najlepsze dzieło,** ogłoszone drukiem w języku polskim w ciągu ostatnich trzech lat, a treścią dotyczące Pomorza polskiego. Powołano jednocześnie komisję z prezesem ks. prałatem Mańkowskim na czele, która przedstawi radzie wniosek o przyznanie nagrody.

W związku z bliskiem otwarciem radjostacij w Toruniu omówiono sprawę **programu radjowego ze specjalnem uwzględnieniem regjonalnych potrzeb Pomorza** oraz ustalono, że należy w programie pomorskim wyzyskać **wszystkie siły twórcze w zakresie regjonalnym i ogólnopolskim.** Poza tem zadaniem toruńskiej radjostacji ma być **nawiązanie łączności kulturalnej z państwami bałtyckiemi.** Memorjał rady zrzeszeń zostanie przesłany do Polskiego Radja celem definitywnego ustalenia w programach rozgłośni pomorskiej potrzeb regjonalnych.

W dalszym ciągu obrad omówiono m. in. sprawy muzyczne oraz kwestję budowy gmachu, w którym mieścić się będzie muzeum i bibljoteka w Toruniu. Wkońcu uchwalono dokooptować w miejsce ustępującego członka prezydjum Zrzeszeń Naukowych, Kulturalnych i Artystycznych dr. Romana Lutmana, obecnego dyrektora Instytutu Śląskiego w Katowicach, p. Józefa Borowika, dyrektora Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

Kraj, gdzie za niepłacone podatki zajmuje się... żony!

Ludożerstwo i wielożeństwo wśród murzynów.

Bruksela, w grudniu.

W chwili obecnej Bruksela o niczem więcej nie mówi, jak tylko o swej afrykańskiej kolonji Kongo. Minister kolonji Tschoffen wygłosił do społeczeństwa rozpaczliwe S. O. S., iż budżet Konga **znajduje się w deficycie i trzeba koniecznie pośpieszyć mu z pomocą.** Zorganizowano na wzór Francji loterje która przyniosła kilkadziesiąt miljonów franków dochodu. Sukces pierwszej transzy tak zachęcił organizatorów, iż postanowili oni rozpisać drugą dla otrzymania dodatkowych 25 miljonów i znów społeczeństwo pośpieszyło do kas dla wykupienia losów.

Loterja dla Kongo.

Podobny sposób wypełnienia deficytu można jednak stosować tylko w Belgji, — gdzie chęć do hazardu jest bardzo wielka. W dzisiejszych czasach kryzysu sprzedać biletów loteryjnych za sumę 100 miljonów franków, można chyba tylko poza Francją w Belgji. Z całą pewnością, gdyby rząd zwrócił się do społeczeństwa z najbardziej gorącą prośbą **nie dostałby on na Kongo ani grosza,** organizując loterję natomiast otrzymał on potrzebne pieniądze bez żadnego apelu.

Czy sami murzyni rozumieją jednak owe dobroczyństwo swych rodaków z Europy trudno wiedzieć. Wszystko przemawia raczej za tem, że nie. Dla nich cywilizacja poza rozmaitemi ograniczeniami nic im właściwie nie przynosi. Dwie miary jednak uderzyły w murzynów najostrzej: **podatki i jednożeństwo.** Od kilku lat na tem tle trwa walka i jak dotąd nie przyniosła ona wielkiego rezultatu. Wielożeństwo w Kongo nadal istnieje. Trudno zresztą, ażeby tam było inaczej, jeśli się weźmie pod uwagę to, iż żona stanowi dla murzyna najtańszą — **bo bezpłatną siłę roboczą,** jeśli zaś chodzi o płacenie podatków, to na tem tle dochodzi do ciągłych zaburzeń.

Zjedzony poborca podatkowy.

Poborcy podatkowi są dla murzyna wcieleniem wszystkich szatanów i jeśli znajdują się oni przy życiu to można to jedynie zawdzięczać eskorcie wojskowej, **która** im zawsze towarzyszy w czasie ściągania podatków. Nie zawsze to jednak pomaga i w czasie ostatnich zaburzeń w Kwango **murzyni zabili poborcę** Bolata i ciało jego zjedli.

Za żony trzeba płacić... podatek...

Jednem z drobrodziejstw cywilizacji, jak już zaznaczyliśmy, było zabronienie im wielożeństwa. Nie można jednak ścigać, podobnie jak w Europie, murzyna za bigamję. Wobec tego zastosowano inną miarę, mianowicie wyznaczono specjalny **podatek od „dodatkowych" żon.** Murzyn musi płacić za żonę 50 franków, a za każdą następną po 75 fr. W ten sposób zapobiegają oni staropanieństwu, lecz dla urzędników belgijskich nie stanowi to bynajmniej rozwiązanie tego problemu kobiecego.

Sposób ściągania podatków w Kongo jest niezwykle oryginalny. Mianowicie poborca podatkowy po wejściu do wioski każe żołnierzom **zarekwirować wszystkie kobiety i umieścić je w specjalnym obozie.** Przebywają one tam do chwili **dopóki ich mężowie czy krewni nie zapłacą podatków.** Każdy się zapyta dlaczego murzyn w ten sposób jest zmuszony do zapłacenia podatków?

W Kongo główną siłą roboczą jest kobieta. Ona to właśnie pracuje w ciągu całego dnia, podczas gdy pan domu śpi. Uwięzienie jej w specjalnym obozie zmusza wówczas murzyna do pracy, a ponieważ w większości wypadków nie umie on tego robić, więc też mając do wyboru zapłacenie podatków, względnie śmierć głodową, wybiera on to pierwsze.

Gdy przybywa poborca podatkowy...

Nie tak łatwo jest jednak poborcy podatkowemu „zająć" żony. Murzyni posiadają system sygnalizacji za pomocą bębnów, który niesie głos na setki kilometrów. Dla tego też, gdy poborca podatkowy jest w jakiejś okolicy wszystkie wioski murzyńskie są powiadomione o jego obecności i gdy ten przybywa do nich **nie znajdzie on już żadnej kobiety. Wszystkie zostały pochowane w dżungli, gdzie poza murzynem nikt nie trafi.**

Ciekawą jest rzeczą, iż do chwili obecnej nie potrafiono znaleźć tajemnicy owego systemu sygnalizacyjnego. O skuteczności jego może poświadczyć natomiast fakt, iż po śmierci twórcy imperjum kolonjalnego Belgji Leopolda II. murzyni za pomocą swych bębnów byli wcześniej o tem powiadomieni od służby administracyjnej belgijskiej.

Sekta, która karze zdrajców.

Nigdy nie udało się przekupić sygnalizatora murzyńskiego, ażeby zdradził on tajemnice owych sygnałów. Każdy szczep posiada ich zazwyczaj dwóch lub trzech i funkcja ta przechodzi dziedzicznie z ojca na syna. Murzynowi grozi w wypadku zdrady **natychmiastowa śmierć** i wykonawcami podobnych wyroków są członkowie sekty Lamparta. Władze belgijskie od lat starają się wpaść na ślad tej organizacji, która została w Kongo zaprowadzona przez Arabów... Wszystko jest jednak napróżno. Murzyni, którzy nawet chcieli zdradzić tajemnicę, **ginęli w tajemniczy sposób** i jedynie ślad łapy lamparciej wskazywał, czyjem dziełem było to morderstwo. Rzeczą charakterystyczną jest właśnie ów odcisk łapy na piasku, jaki zostawia morderca obok ciała zabitego. Mordując, napastnik pastwi się zawsze nad ofiarą i zostawia jej liczne ślady, tak, jakby to uczynił lampart. Sekta ta rozgałęziona na całem terytorjum Kongo, budzi wśród murzynów paniczny strach i ofiarą jej padło również wielu białych. Morderstw swych członkowie tej sekty dokonują zazwyczaj o świcie.

Śmierć dla murzyna posiada cokolwiek inne znaczenie, niż dla białego. Ustawodawstwo przewiduje tam nawet większe kary za kradzież, niż za zabójstwo. Ostatnio wydanych było w Kongo kilka kar, które skazywały białego czy murzyna na kilkanaście miesięcy więzienia za zabicie murzyna, rzecz oczywista nie w celach rabunkowych, bo murzyn nie posiada zresztą swej własności. W przeciwieństwie do tego kary, jakie się nakłada za kradzież są bardzo ostre.

Czego murzyni mają się nauczyć?

Murzyn z Kongo z trudem się poddaje cywilizacji. Trzeba jednak przyznać Belgom, iż praca ich w tej kolonji dała bardzo dodatnie wyniki i zasługuje to na tem większe podkreślenie, iż środki, używane przez nich są bardzo łagodne. Nie pozwala się białym kolonistom na znęcanie się nad murzynem, ani wyzyskiwanie go tak, jak to się zdarza w innych kolonjach. **Trudno jest rzecz oczywista w ciągu kilkunastu lat oduczyć 20 miljonów murzynów od ludożerstwa, wielożeństwa i nauczyć ich płacić podatki.** Wszystko to jednak przyjdzie z czasem.

Poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła w Starogardzie.

Stary kościół św. Mateusza w Starogardzie, który w niedługim czasie obchodzić będzie 600-lecie swego istnienia, nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb ludności katolickiej. Mimo krytycznych czasów rozpoczęto we wrześniu br. budowę nowej katolickiej świątyni. Budowa postępuje szybko naprzód, a przed kilku dniami odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. biskupa Okoniewskiego. W otoczeniu szwadronu honorowego 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich dostojny Gość przybył do Starogardu w powozie zaprzężonym w 4 białe rumaki. W uroczystej procesji wprowadzono następnie księdza biskupa do wznoszących się murów kościoła, gdzie powitał go ks. prałat Szuman.

Po przemówieniu ks. biskupa nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego oraz podpisanie i zamurowanie dokumentu erekcyjnego.

Na zakończenie uroczystości arcypasterz udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa.

GDYNIA.

CZWORACZKI ZMARŁY.

Przed kilku dniami donoszono o urodzeniu się w Rumji w rodzinie p. Pośpiesznego czworaczków: 3 chłopców i 1 dziewczynki. Niemowlęta, które początkowo czuły się dobrze, ostatnio zmarły.

FOKI I DELFINY.

Donosiliśmy o pojawieniu się ostatnio na Bałtyku większej ilości szkodników morskich: fok i delfinów. Obecnie w zatoce puckiej zauważono te zwierzęta i to niedaleko Pucka, bo pod Rzucewem, Rewą, Mechlinkami oraz pod półwyspem helskim między Jastarnią a Borem. Natrafiono również na foki w zatoce gdańskiej. Pojawienie się tych szkodników w zatoce napawa rybaków poważną troską o losy połowów, gdyż zwierzęta te wyrządzają wielkie szkody w narzędziach rybackich.

Polska Agencja Telegraficzna delfiny nazywa... morsami (końmi morskiemi), co się nie zgadza.

REKORDOWE OBROTY TOWAROWE PORTU GDYŃSKIEGO.

Obroty towarowe portu gdyńskiego za listopad przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym osiągnął rekordową cyfrę 700.777 tonn, (w październiku 648.541,7 tonn), z czego na obrót zamorski przypada 685.348 tonn (w październiku 627.804,9 tonn). Z cyfry tej na przywóz przypada 93.319 tonn (w październiku 65.118 t.), na wywóz 592.029 tonn (w październiku 562.686 tonn). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju drogą wodną wyniósł 18.429 tonn (w październiku 20.736,8 tonn).

Poprzedni rekord obrotów miesięcznych za miesiąc sierpień br. wyniósł 662.056 tonn.

Agentura nasza w Gdyni

którą prowadzi **p. St. Kledzik ul. Starowiejska 19, tel. 14-60** przyjmuje **dziś** jeszcze zamówienia na abonament miesięczny, a zatem kto się spóźnił z zamówieniem, może uskutecznić przedpłatę w agenturze, która czynna jest od godz. 8—19. — Miłą niespodzianką dla abonenta na miesiąc grudzień będzie przepiękny ilustrowany kalendarz, który wydaje się gratis

Dla urzędników abonam. zniżkowy.

500-lecie parafji w Ostrowie

obchodzono w obecności ks. Prymasa Hlonda.

Ostrów, 3. 12. Parafja w Ostrowie obchodziła bardzo uroczyście **święto 500-lecia swego istnienia.** Całe miasto było przybrane zielenią i pięknie iluminowane.

Przybył ks. kardynał Hlond, powitany na rynku przez przedstawicieli władz i tłumy mieszkańców miasta. W kościele ks. Prymasa powitał ks. proboszcz Jarosz. **Ks. kardynał odpowiedział pięknem przemówieniem i udzielił swego błogosławieństwa,** poczem udał się na uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem odczytano **uchwałę, oddającą miasto pod opiekę Najśw. Serca Jezusowego.** Wieczorem odbył się raut.

W niedzielę o 10,30 **ks. Prymas odprawił uroczystą mszę św.,** podczas której ofiarował parafję Najśw. Sercu Jezusowemu. Po południu odbyło się **poświęcenie przytułku dla starców i uroczysta akademja.**

Tczewska rada miejska radzi.

Beznadziejne położenie właścicieli nieruchomości.

Tczew. Pod przewodnictwem burmistrza Wojczyńskiego odbyło się budżetowe posiedzenie rady miejskiej miasta Tczewa. P. burmistrz Wojczyński odczytał reskrypty pomorskiego urzędu wojewódzkiego, z których wynika, że zarząd miasta obowiązany jest ograniczyć wydatki na bezrobocie.

Kulmiacyjnym punktem posiedzenia rady miejskiej było uchwalenie podwyższenia o 15% podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. W dyskusji przedstawiono ciężkie położenie drobnych właścicieli domów, którzy utrzymują w swych domach bezrobotne rodziny i nietylko że nie mają żadnego dochodu ze swych nieruchomości, ale przeciwnie są zmuszeni do domów tych dokładać pieniądze, które otrzymują w formie renty lub t. p.

Wniosek burmistrza Wojczyńskiego o podwyższenie wspomnianego podatku z 15% na 30% poparty został przez radnych z klubu sanacyjnego i uchwalony 12 głosami. Na znak protestu przeciw uchwalonej podwyżce podatku zebrana publiczność demonstracyjnie opuściła salę obrad. Poza tem uchwalono podwyższyć podatki od patentów na sprzedaż trunków do 200%, dodatek do podatku komunalnego od nieruchomości do 15%, podatek komunalny od placów budowlanych do 100% od podatku państwowego, co ma na celu uchronienie od spekulacyj.

Rada miejska uchwaliła podwyższyć o ok. 2.000 zł wydatki na kuchnię ubogich, 6.000 zł na rozbudowę ul. Żwirki, założenie światła przy ul. Reja oraz Ceglarskiej oraz dokonano zmian w statucie K. K. O. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa uruchomienia na Nowem mieście targów tygodniowych. W tym celu wybrano specjalną komisję w osobach radnych: Adamczyka, Jastrzębskiego i inż. Kołodziejskiego. Targi te mają być uruchomione we wtorki i piątki już od 1 stycznia 1935 r.

Tragiczna śmierć pod kołami auta ciężarowego.

Nowe, n. W., 4. 12. (tel. wł.) Ub. niedzieli, na szosie Warlubie Nowe, we wsi Kończyce, **został przejechany przez samochód ciężarowy Towarzystwa „Rop" z Gdyni, kierowany przez niej. Jana Ramszkiego, idący szosą Jan Jass, lat 28, zamieszkały w Wąbrzeźnie.**

Jass, oprócz obrażeń ogólnych, doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast **do szpitala w Nowem, gdzie niebawem zmarł.**

Szofer został przytrzymany, gdyż jak wykazują dochodzenia, ponosi on winę przejechania młodego człowieka.

ŚWIECIE. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. dyr. Leona Donarskiego, który podał do wiadomości, że ponowny wybór burmistrza niezawodowego miasta Świecia odbędzie się w sobotę 15 bm. Rada zgodziła się na propozycję zarządu miejskiego i obniżyła taryfę opłat za ubój dla rzeźników o 20%.

Konsekracja kościoła w Brusach.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

W Brusach (powiat chojnicki) odbyła się uroczysta konsekracja kościoła parafjalnego. Aktu konsekracji dokonał J. E. ks. biskup Okoniewski. Konsekrowana obecnie świątynia wzniesiona została w roku 1878. Nowy Dom Boży został wówczas tylko poświęcony i widocznie jego konsekracja zapomniana. Z akt kościelnych bowiem zostało stwierdzone, iż kościół nie został konsekrowany po wybudowaniu.

Ceremonje konsekracji rozpoczęły się już o godzinie 8,30 rano i trwały do godz. 11, poczem odprawiona została uroczysta msza św., którą celebrował ks. infułat Bartkowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Tychnowski z Konarzyn. W uroczystościach uczestniczył starosta chojnicki p. Tadeusz Lipski, liczne grono duchowieństwa i tysiączne tłumy wiernych. Po południu odbyła się piękna wieczornica w zakładzie Sióstr Franciszkanek.

Proboszcz parafji bruskiej, ks. dziekan Gruening, mianowany został z dniem 2 grudnia br. kanonikiem honorowym. Ks. kanonik Gruening urodził się w Nawrze (pow. Lubawa) w roku 1869. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 marca 1895 r. Był wikarym, administratorem i kuratusem m. in. w Golubiu, Zblewie, Koronowie, Drzycimiu, Raciążu, Nowej Cerkwi i Lubiszewie. Na dziekana dekanatu chojnickiego instytuowany został we wrześniu 1931 roku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 grudnia 1934 r.

KALENDARZYK.

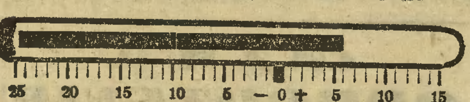
Dziś: Anastazji, Sabby op. Mikołaja b. w.
Wschód słońca: godz. 7,58.
Zachód słońca: godz. 15,43.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna, mglista i dżdżysta z możliwością niewielkich przejaśnień w ciągu dnia. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 3—8 grudnia 1934 r.
Apteka pod Aniołem.
Apteka przy Placu Teatralnym.
Apteka Tarasiewicza.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę na afiszu znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN"**, koncertowo grana przez nasz zespół w reżyserji St. Dąbrowskiego i z p. Zielińską w głównej roli kobiecej.

W czwartek **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** Abrahama, w piątek zaś **„SŁODKI KAWALER"** L. Falla.

Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na okres dwóch świąt w nadchodzącą sobotę i niedzielę, w których to dniach dane będą po trzy przedstawienia.

W sobotę o godz. 12,30 po cenach minimalnych (od 10 do 99 gr) ukażą się prawdziwe dzieje **„ROBINSONA CRUZOE"**, w świetnej inscenizacji St. Dąbrowskiego, po południu o godz. 16-ej po cenach znacznie zniżonych przebojowy **„BAL W SAVOY'U"** Abrahama, wieczorem pełna uroku operetka L. Falla **„SŁODKI KAWALER"**.

W niedzielę o godz. 12,30 również po cenach minimalnych od 10 do 99 gr ukaże się **„ZAKLĘTA KSIĘŻNICZKA"** czarowna bajka Rogoszówne), po południu po cenach zniżonych bogata w przepiękne melodje operetka Zellera **„PTASZNIK Z TYROLU"**, wieczorem zaś wielki przebój **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** operetka P. Abrahama.

Odezwa!

Z uwagi na warunki gospodarcze i związane z niedomaganiami ekonomicznemi nieskoordynowane poglądy społeczno-polityczne, szczególnie w szerokich masach naszego ludu, daje się odczuwać konieczność ujęcia akcji oświatowej w duchu chrześcijańskim i narodowym.

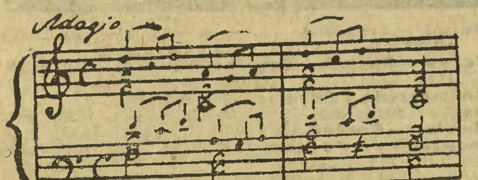
Na siebie wziął zadania tej oświaty **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** i prosi wszystkie organizacje społeczne do wzięcia udziału w tej robocie.

Celem bliższego omówienia tej palącej sprawy, urządza Ch. U. R. bydgoski zebranie, mające się odbyć we **wtorek, dnia 11-go grudnia br. o godz. 7-ej wieczorem** w salce hotelu Lengning.

Zarząd Koła Ch. U. R. Bydgoszcz.
Dr. Jurek, prezes.

Motyw „Legendy Bałtyku" Feliksa Nowowiejskiego.

Do Samorządu przy Szkole Wydziałowej w Bydgoszczy nadesłał kompozytor Feliks Nowowiejski podziękowanie za pamięć i życzenia, przyczem mistrz informuje, że po stworzeniu opery morskiej „Legenda Bałtyku" komponuje nową: „Kaszuby", które to dzieło czerpie muzyczne i literackie tworzywa z oryginalnego folkloru kaszubskiego. Oto główny motyw „Legendy Bałtyku":



Na marginesie.

Mieliśmy Dzień Oszczędności. Za wiele tej propagandy gwoli obudzenia różnych cnót społecznych. Ale jeśli inna propaganda nie wywołuje tak koniecznego resonansu w duszach obywatelskich, to trzeba się zgodzić i na taką. Dziwne jednak kwiatki wyrastają na tej patrjotycznej niwie.

W pewnem pomorskiem miasteczku — mniejsza o jego nazwę — Dzień Oszczędności uznano za fakt tak doniosły, że postanowiono obchodzić go bardzo uroczyście. Ponieważ mieścina ta nie jest siedzibą żadnego z urzędów państwowych (posterunek policyjny nie jest reprezentacyjnym!) więc organizacyjne zebranie składało się z pana burmistrza, doktora, aptekarza, weterynarza i kilkunastu pomniejszych jeszcze matadorów. Posiedzenie zagaił naturalnie burmistrz, potem zabierało głos jeszcze 5 innych mówców, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zwrócić się do reprezentacji gminy i powiatu o odpowiednią subwencję,
2) Wydrukować nalepki i oddać je mieszkańcom po cenie samokosztu celem iluminowania okien,
3) Młodzież zorganizowana w Domu Rzemieślniczym w przeddzień Dnia Oszczędności urządzi capstrzyk na mandolinach,
4) Na froncie budynku gminnego zostanie wmurowaną kosztem gminy tablica pamiątkowa,
5) W gminnej sali posiedzeń odbędzie się wieczorem skromne przyjęcie na koszt gminy,
6) Wysłać delegację do starostwa z zapewnieniem, że gmina dołoży wszelkich starań, aby idea oszczędności w gminie przyjęła się i była należycie wykonywaną.

Pytamy teraz:
1) O jaką subwencję chodzi? Dla kogo i na jaki cel?
2) Czy drukowanie nalepek można zaliczyć do oszczędnościowej propagandy?
4) Poco i naco tablica pamiątkowa?
5) Bankiet, choćby najskromniejszy, na koszt gminy nie jest chyba żadną oszczędnością,
6) Kto zapłaci drogę delegatom do starostwa? Chyba także gmina.

I to się nazywa — oszczędnością!

Z MUZEUM MIEJSKIEGO.

Wystawa „Żołnierz w sztuce"
w niedługim czasie zostanie zamkniętą.

Wystawa urządzona przez Muzeum Miejskie, którą zainicjował Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy w związku z tygodniem pod hasłem „Frontem do armji", cieszy się niezwykłem powodzeniem. Przez salę Muzeum Miejskiego przewinęły się liczne rzesze mieszkańców naszego miasta i okolicy.

Prócz gremjalnego zwiedzania przez szkoły miejscowe jak i zamiejscowe, zorganizowano wspólne zwiedzanie wystawy przez garnizon bydgoski. Wycieczki wojskowe oprowadzała po wystawie z bardzo interesującym wykładem instruktorka Polskiego Białego Krzyża p. Kossecka.

W niedługim czasie wystawa zostanie zamknięta (potrwa tylko do 9 bm.). Kto dotychczas nie miał możności obejrzeć tej niezwykle ciekawej wystawy w naszem mieście, niech śpieszy do Muzeum.

Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy dorocznej Grupy Plastyków Pomorskich.

Dubiska koncertuje w Nakle

Biały Krzyż oddział w Nakle pozyskał najsłynniejszą polską skrzypaczkę p. Irenę Dubiską na jeden występ. W koncercie weźmie również udział świetny pianista p. Łabuński. Koncert ten, który odbędzie się już w poniedziałek 10 bm., ściągnie niewątpliwie całe kulturalne Nakło.

— **Koncert Ireny Dubiskiej i Wiktora Łabuńskiego** odbędzie się w dniu 12 grudnia br. o godz. 20,15 w auli Gimnazjum Kopernika. Bilety w cenie od 0,49 — 3,— zł. w przedsprzedaży w księgarni p. Gieryna i p. Idzikowskiego. Dochód na cele Polskiego Białego Krzyża.

Dostarczamy referentów!

Koło Przyjaciół Akademików Bydgoszczan komunikuje, że do dnia 15 bm. przyjmuje zgłoszenia wszelkich towarzystw, które w okresie od 15 grudnia br. do 8 stycznia 1935 r. miałyby zapotrzebowanie na referentów. Zaznacza się, że referaty wygłaszać będą akademicy-bydgoszczanie, studjujący na uniwersytecie poznańskim i w Wyższej Szkole Handlowej.

Listowne zgłoszenia prosimy kierować do sekretarza K. P. A. B. p. mag. Duszyńskiego, Długosza 14 m. 16.

Imponujące zebranie Ch. D.
na Szwederowie.

Szwederowo, zamieszkałe przeważnie przez warstwę **robotniczą**, sądzićby można, obojętnie patrzy na sprawy polityczne, jakie wokół niej się rozgrywają. **Milczą**, tak jak wielu innych, gdyż są zdania że to i tak nie przyśpieszy jaśniejszej przyszłości, jednak nie przestawają się interesować **wydarzeniami społecznemi**, jak i politycznemi swej Ojczyzny, za którą umieli ponieść ofiary. Słowa referenta p. red. Nowakowskiego: **„Głos ludu — to głos Boga"** — **„Lud gdy milczy — to zły objaw"** mogą mieć zastosowanie.

Dowodem tego zainteresowania było zebranie Chrześc. Dem. Koła Szwederowo, które odbyło się w ub. czwartek. Na zebranie to przybył nieomal **komplet członków** oraz kilku gości, którzy zapisali się na członków. M. in. przybył radny p. **Balwiński** z ramienia Zarządu Okręgowego. Zebranie zagaił prezes p. **Kauczor**, witając gości, jak i członków, dając wyraz swego zadowolenia z powodu tak licznego zebrania.

Interesujący referat na temat: **„Rewolucja czy reformacja?"**, charakteryzujący różne przejawy życia społecznego, wygłosił p. **red. Nowakowski.** Omówił pokrótce wszelkie rewolucje w różnych krajach, takie które wywołał uciemiężony naród i takie, które były **zgóry uplanowane.** Stwierdził, iż obecnie w Polsce daje się zauważyć **nie rewolucja, lecz reformacja**, która kroczy w przyśpieszonem tempie we wszelkich dziedzinach życia. Starczy wziąć do ręki nowe podręczniki szkolne, aby stwierdzić iż i tu kładzie się nacisk na podstawę wychowania **państwowego** z uszczerbkiem dla wychowania religijnego. Wkońcu p. red. Nowakowski stwierdza, iż prędzej nie nastąpi poprawa, dopóki na gruzach wszystkich dotychczasowych partyj nie powstanie pewnego rodzaju **„Unja Katolicka"**, która rozocznie **nową reformację**, od podstaw, tak jak przed 400 laty uczynił Zakon Jezuitów w Kościele katolickim.

Referenta nagrodzono burzą oklasków. Długa dyskusja była dowodem szczerego zainteresowania się sprawami, wyłonionemi w referacie, przyczem wskazywano na przykładach na upośledzenie części społeczeństwa, życząc sobie gruntownej reformacji lecz **nie tej ze wschodu...**

Po omówieniu kilku spraw wewnętrzno-organizacyjnych zakończono tak interesujące zebranie.

Jutro przyjeżdża św. Mikołaj.



Z drżeniem serca i ze szczerą ciekawością zajrzy jutro każde dziecko pod poduszkę. To będzie **najmilsze przebudzenie w jednym z najmilszych dni roku.** Szary poranek zimowy rozjaśnią uśmiechy dzieci szczęśliwych. Bo są też dzieci biedne i opuszczone, do których promyk szczęścia rzadko dociera. Ale trzeba, żeby jutro dotarł. Bo jutro to przecież radosny dzień dzieci.

DZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA.

W dniu 6 grudnia Kościół oddaje cześć św. Mikołajowi.

Święty Mikołaj od dziecka odznaczał się cnotą miłosierdzia. Wielki swój majątek rozdzielił między ubogich, a przedewszystkiem między tych, którzy wstydzili się żebrać. **Św. Mikołaj nie lubił pochwał ani dowodów wdzięczności,** dlatego opuścił swe rodzinne miasto, aby schronić się w klasztorze. Niedługo jednak korzystał z ciszy zakonnej, gdyż wkrótce **powołany został do godności biskupiej.** Obowiązki pasterskie spełniał z wielką gorliwością, za co w czasie prześladowania chrześcijan został wtrącony do więzienia przez cesarza rzymskiego Linicjusza.

W Polsce **św. Mikołaj czczony jest jako patron bydła, koni i owiec.** Na Kurpiach gospodarze zachowują post, aby uprosić od św. Mikołaja obronę przed napaścią wilków. Około św. Mikołaja rozpoczyna się na wschodzie Polski sanna, stąd przysłowie:

Na świętego Mikołaja
Zdejmij koła, zdejmij wóz, a zaprzęż sanie
Takie jego przykazanie.

Dzieci oczekują dnia św. Mikołaja z radością i zarazem z obawą. Po wsiach chodzi mężczyzna przebrany za biskupa, odwiedza chaty, pyta dzieci pacierza, grozi rózgą niegrzecznym dzieciom, a grzeczne chwali, wreszcie rozdziela jabłka, pierniki i drobne podarunki.

Na świętego Mikołaja
Czeka dzieci cała zgraja,
Da posłusznym ciasteczko,
Złe przekropi rózeczką.

Niemcy między sobą.

(n) W sali Wicherta odbyło się ub. soboty zebranie agitacyjne **Zjednoczenia Niemieckiego** w celu założenia koła miejscowego. Podczas przemówień **von Witzlebena** i d-ra Kohnerta odzywały się na sali **krytyczne głosy** opozycji młodoniemieckiej. Z trudem udało się organizatorom zebrania znaleźć chętnych kandydatów do zarządu. Wybrano ostatecznie: mistrza blacharskiego **Niefeldta**, lekarza **d-ra Staemmlera** i stolarza **Wilhelma Goertza.**

„Deutsche Rundschau" żali się na **bezrobotnych**, którzy podjęli się doręczenia zaproszeń podług wskazanych adresów, a zadania swego — mimo zapłaty — **nie wypełnili sumiennie (!).**

Gdzie sprzedano zatrutą kiełbasę?

Śledztwo w sprawie tragicznej śmierci młodej Moniki Grodzkiej trwa.

(kj) Niesamowity wypadek zatrucia całej rodziny, która **spożyła na kolację nieświeżą kiełbasę**, zainteresował, jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, władze śledcze i **pana prokuratora**.

Śledztwo idzie przedewszystkiem w kierunku ustalenia, **jaka była istotna przyczyna śmierci 20-letniej mężatki Moniki z Brakowskich Grodzkiej.**

Zwłoki tragicznie zmarłej będą **sekcjonowane**, przyczem specjalnej analizie chemicznej poddana zostanie **zawartość żołądka denatki.** Jeżeli się okaże, że przyczyną śmierci był jad, który zawierała nieświeża kiełbasa, **firmy, w której wędlina została zakupiona, nie minie najsurowsza odpowiedzialność karna.**

W rozmowie z naszym przedstawicielem p. sędzia śledczy oświadczył, że **zatrute mięso zakupiła Brakowska w sklepie detalicznej sprzedaży firmy „Bacon-Export, Gniezno", mieszczącym się przy ul. Gdańskiej 26.** Rewizja przeprowadzona w tym sklepie wykazała, że istotnie **przedstawia ona pod względem warunków zdrowotno-higjenicznych bardzo wiele do życzenia.**

Śledztwo jednak trwa i przed definitywnem zakończeniem dochodzeń ze względów zrozumiałych wstrzymujemy się narazie od ujawnienia różnych znanych nam szczegółów.

Ze szpitala Djakonisek, w którym pod troskliwą opieką lekarską przebywają starzy Brakowscy oraz zięć ich, a mąż tragicznie zmarłej, Grzegorz Grodzki, telefonują nam dziś, że **stan zdrowia wszystkich trzech zatrutych osób znacznie się poprawił.**

Nawet 60-letni Maciej Brakowski, którego życie jeszcze wczoraj wisiało prawie na włosku, dziś nad ranem **odzyskał przytomność.**

Wierzymy, że naszym lekarzom uda się utrzymać ofiary zatrucia przy życiu.

Triumfatorzy konkursu sportowego



Na zdjęciu czterech z pośród 12-tu nagrodzonych zwycięzców naszego konkursu sportowego. Pierwszy od prawej p. Feliks Majewski, zdobywca pierwszej nagrody, obok niego p. Konrad Burchardt (XI. nagroda). Stoją od prawej pp. Franciszek Czerniak (IX. nagroda) i Wiktor Drążkowski (V. nagroda).

Uroczyste Triduum

w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

W dniach 7, 8 i 9 grudnia br. odbędzie się w kościele XX. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo na Bielawkach uroczyste Triduum (nabożeństwo trzydniowe) ku czci św. Ludwiki de Marillac, współzałożycielki S.S. Miłosierdzia, zaliczonej dnia 11 marca br. w poczet świętych.

Nabożeństwa odbywać się będą w następującym porządku:

Czwartek, 6 bm.:

o godz. 5 po południu Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazanie.

Piątek, 7 bm.:

o godz. 6.15 rano Prymarja, o godz. 8 rano Wotywa śpiewana, o godz. 10 rano Suma z kazaniem, o godz. 5 wiecz. Nieszpory z kazaniem. Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu.

Sobota, 8 bm.:

o godz. 6.30 rano Prymarja, o godz. 7.30 Wotywa śpiewana, o godz. 9 rano Nabożeństwo szkolne, o godz. 10.15 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazanie.

Niedziela, 9 bm.:

o godz. 6.30 rano Prymarja, o godz. 7.30 Wotywa śpiewana, o godz. 9 Nabożeństwo szkolne, o godz. 10.15 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazanie, o godz. 5 wiecz. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazanie i Te Deum.

— **Zarząd Towarzystwa dla badań nad historją Powstania Wielkopolskiego 1918/19** podaje do wiadomości, iż nadzw. walne zebranie członków T-wa odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 15 w Pałacu Działyńskich, St. Rynek 78.

Do członków Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego.

Powiatowe zebranie **„masówka"** członków Kółek Rolniczych powiatowego oddziału W. T. K. R. Bydgoszcz odbędzie się **w czwartek, dn. 6 grudnia br. o godz. 10,30 w Koronowie** w sali w Grabinie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. 2. **Aktualne sprawy dotyczące osadników** (prelegent **p. Horak - Poznań**). 3. Dyskusja. 4. **Nowe ustawodawstwo finansowo-rolne** (prelegent **mgr. Frankowski - Bydgoszcz**), 5. **Dyskusja.** 6. Pogadanka na temat: **„Ustosunkowanie się podatnika do urzędu skarbowego i naodwrót"** (prelegent p. **Smektała**, naczelnik IV urzędu skarbowego). 7. Dyskusja. 8. „W jaki sposób może być **skuteczna samoobrona rolnika w walce z kryzysem** w odniesieniu do produkcji zwierzęcej, zwłaszcza **świń typu bekonowego"**. (Prelegent p. **inż. Holzer** - Poznań). 9. Koreferat p. **Szews**, wiceprezes Kółka Rolniczego Łąsko Wielkie. 10. Dyskusja. 11. Uchwalenie rezolucyj. 12. Zamknięcie.

Obrady poprzedzi msza św., odprawiona o godz. 9.30 w Koronowie w kościele poklasztornym przez ks. prob. Hamersksiego, członka rady powiatowego oddziału W. T. K. R.

O jak najliczniejszy udział prosi

Radzimiński

prezes powiatowego oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Uwaga: Na skutek porozumienia z Dyrekcją Powiatowej Kolejki Bydgoszcz-Okole, komunikujemy, iż członkowie udający się w czwartek, dnia 6 bm. na masówkę do Koronowa, korzystać będą z **50% zniżki tam i zpowrotem**, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Żywy Dziennik

Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich odbędzie się w sobotę, 8. bm. o godz. 20, w sali malinowej restauracji pod Orłem. Program nieprzeładowany, a jednak pełny — momentów wesołych oczywiście — wykonany zostanie przez przedstawicieli świata literackiego i dziennikarskiego Bydgoszczy. Wstęp 1 zł od osoby, przeznaczony jest na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po zmarłych dziennikarzach.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądnij **OGŁOSZENIA**

O tańsze bułki.

Replika p. Tadeusza Zimniaka.

Artykuł mój w „Dzienniku Bydgoskim" nie był skierowany przeciwko warsztatom piekarskim ani nie był zamachem na kieszenie pp. piekarzy. Wręcz przeciwnie, w wywodach swoich starałem się wykazać, że **przez obniżenie ceny pieczywa zwiększyć się musi jego spożycie.**

Zrealizowanie mojego projektu powinno być zatem pp. piekarzom na rękę.

Jedynym celem mojego artykułu było wykazanie cyfrowo, że **konsumujemy w Polsce stanowczo za mało pieczywa pszennego wzgl. mąki pszennej.** Skutek jest taki, że musimy szukać zagranicą rynków zbytu dla naszej pszenicy **kosztem producentów rolnych, kosztem Skarbu Państwa**, który dopłacać musi **premję wywozową**, a szczególnie **kosztem własnych kieszeni i żołądków.** Ażeby tego uniknąć musimy starać się o zwiększenie spożycia bułek, czemu jednak na przeszkodzie stoi **ich wysoka cena niewspółmierna do ceny mąki.**

Dyskusja jaka toczyła się na zebraniu piekarzy wykazała, że **dalsza obniżka ceny bułek jest możliwa.** Za taką obniżką przemawiali szczególnie mniej zamożni piekarze, którzy wykazali, że **można bułkę sprzedać za trzy grosze jeżeli sprzedaje się ją wprost konsumentom w sklepach piekarskich wzgl. jeżeli nie będzie się udzielało odsprzedawcom zbyt wysokich rabatów.**

Nie wiadomo dla czego przeciwstawiają się temu właśnie większe zakłady piekarskie. Mimo wszystkich wywodów jednemu pp. piekarze zaprzeczyć nie mogą, że przy cenie mąki 50—55 zł za worek kosztowała bułeczka 5 gr., a przy obecnej cenie mąki 24—27 zł taka sama bułeczka kosztuje 4 gr i to zależnie od kilku tygodni. Jakiż jest zatem stosunek? Cena mąki zniżona została o 55—66%, a cena pieczywa 15—20%.

Koszty uboczne i świadczenia były w r. 1931/32 o 10—15% większe aniżeli obecnie.

Wiem doskonale, że cudów ani sztuk magicznych pp. piekarze nie potrafią robić i **nie wierzę aby ktokolwiek mógł z 150 gramów mąki wypiec aż 450 gr. pieczywa.** Nie posądzając nikogo o takie zdolności, nie rozumiem dlaczego panowie **odemnie**, jako nie piekarza spodziewają się takiego wyczynu. Zdaje mi się, że czytając mój artykuł nie bardzo byli pp. piekarze w przyjaźni z arytmetyką...

Mniejsza zresztą o to, skąd panowie do takich cyfr doszli, gdyż nie zmieni to w niczem zasadniczej sprawy. Wzrusza mnie jednak hojność pp. piekarzy, którzy raczyli zaofiarować mi w imieniu jakiejś **międzynarodówki piekarskiej aż 100.000, zł nagrody.** Musi się jednak mimo wszystko pp. piekarzom dobrze powodzić, skoro mogą szafować tak łatwo takiemi sumami. Niewątpliwie pieniądze te przydałyby mi się bardzo (uruchomiłbym zaraz piekarnię mechaniczną). Ponieważ jednak nie wypada mi brać pieniędzy prawie za nic i to w dodatku **z nieznanych źródeł „międzynarodowych"**, proponuję, aby starszy cechu p. **Franciszek Jakubowski** rozdzieliwszy owe 100.000 zł **na dziesięć miljonów groszy** wypuszczał na rynek bydgoski przez pewien okres czasu taką ilość bułek po cenie zniżonej o 1 grosz czyli **po trzy grosze.** Może się do tej ceny tak przyzwyczai, że nie zechce wracać już do ceny czterech groszy! W ślad za p. Jakubowskim pójdą niewątpliwie inne piekarnie, których dobry przykład zachęci do obniżki. W ten sposób zostaną owe 100.000 zł, z których niestety muszę zrezygnować, odpowiednio rozdzielone i z korzyścią dla obydwóch stron ulokowane. Wtedy zrobimy bilans i przekonamy się, **ile bułek więcej sprzedano.**

Obawy pp. piekarzy, że z powodu **mniejszych zbiorów pszenicy** może na wiosnę zabraknąć w kraju pszenicy są zupełnie bezpodstawne. Wprawdzie w tym roku są mniejsze zbiory o 20—30%, lecz musimy wziąć pod uwagę, że przeszliśmy z dużemi zapasami starej pszenicy w nowy okres pożniwny. Ponadto możemy — jeżeli zajdzie potrzeba — mniejszą ilość pszenicy wywieźć. Żebyśmy mieli własnym zbiorem pszenicy nie wystarczyć to już gruba przesada.

Uważam, że sprawę obniżki cen bułek nie należy traktować za przesądzoną i nie wątpię, że **następne** zebranie cechu piekarzy zechce się nad tem zastanowić czy jednak nie warto bułek obniżyć choćby narazie do ceny **3 bułki za 10 gr.**

Tadeusz Zimniak.

Korzystajmy z okazji nauki języków obcych

Dziś ostatni kupon i ostatni dzień zniżki cen dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

W numerze dzisiejszym **zamieszczamy ostatni kupon**, upoważniający do zamówienia płyt gramofonowych Linguaphone **po niezwykle obniżonych cenach.**

Dotąd napłynęła tak wielka ilość zgłoszeń, że możemy uważać, iż akcja nasza została uwieńczona **wielkiem powodzeniem**, polegającem przedewszystkiem na tem, że wielka ilość czytelników naszych zdecydowała się **rozpocząć naukę języka obcego**, znajdując w akcji naszej tak znaczne **ułatwienie.** Dzisiaj **ostatnia okazja** dla tych, którzy dotychczas się nie zgłosili. Kupony przyjmować będziemy **już tylko przez dzień jutrzejszy**, względnie przyjmiemy takie kupony, które nadejdą w kopertach ze **stemplem pocztowym z datą jutrzejszą.** Po tym terminie bowiem Linguaphone powrócą do swej normalnej ceny.

Wszystkie kupony, które napłyną w terminie, zostaną przekazane **Instytutowi Linguaphone** w Warszawie, który w myśl zawartego porozumienia, **dokona wysyłki zamówionych** przez Czytelników **kompletów płyt i gramofonów**, po uprzedniem listownem porozumieniu się z każdym zamawiającym.

Odpowiadając na liczne zapytania w sprawie **nazwisk profesorów**, wykładających z płyt Linguaphone podajemy najwybitniejszych: **w języku francuskim prof. dr. P. Passy**, prezes Międzynarodowego Towarzystwa Fonetycznego w Paryżu. **D. Michenot**, prof. wymowy w Konserwatorjum w Strassburgu, **prof. Pernot**, dyrektor Wydziału Fonetycznego Sorbony w Paryżu i 5 innych profesorów, **w języku angielskim, Dr. D. Jones**, prof. Uniw. w Londynie, **Lloyd James**, prof. fonetyki Uniw. w Londynie i 7 dalszych profesorów, **w języku niemieckim, dr. E. Drach**, prof. wymowy Unw. w Berlinie, **prof. dr. P. Menzerath** dyrektor Instytutu Fonetycznego Uniw. w Bonn, **dr. K. Niessen**, prof. Uniw. w Kolonji, **dr. Th. Siebs**, prof. fonetyki Uniw. we Wrocławiu i 3 dalszych profesorów. Od takich więc nauczycieli, którzy **są największemi powagami w dziedzinie wymowy** swych języków ojczystych, uczy się tych języków **posiadacz kursu Linguaphone.**

Poniżej **ostatni** kupon.

Do redakcji Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy

Niniejszem zamawiam kurs Linguaphone języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego na płytach gramofonowych, po cenie obniżonej, według niżej oznaczonego przezemnie sposobu zapłaty. Jednocześnie zamawiam gramofon odpowiadający ściśle podanemu opisowi.

I. Cena samego kursu Linguaphone za gotówkę . . . . **zł 155.-**
na raty a) 5 rat miesięcznych po **zł 33.-**
b) 9 rat miesięcznych po **zł 20.-**

II. Kurs wraz z gramofonem za gotówkę **zł 280.-**
na raty a) 9 rat miesięcznych po **zł 37.-**
b) 12 rat miesięcznych po **zł 26.-**

(Niepotrzebne wykreślić)

Pierwszą ratę wpłacę gotówką zaraz po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty prześlę pokrycie wekslowe.

Imię i nazwisko..

Zawód ....

Dokładny adres..

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W środę 5 bm. o godz. 19-ej wieczór literacki, rozmaitości (herbatka) w lokalu ul. Poznańska 14 m. 6.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01**, 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.13, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna - Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Drugi dzień procesu inżyniera Rolbieskiego.

Korzystne zeznania świadków — jedynie biegli obciążają.

We wczorajszy wtorek, w drugim dniu procesu przeciwko p. inż. Rolbieskiemu, przewinął się przed sądem cały szereg świadków.

Co mówią świadkowie?

Świadek **inż. Grabianowski**, obecnie dyr. „Żelazohurt" w Poznaniu stwierdza, że istotnie „Karbidowi Wielkopolskiemu" przysługiwała pretensja od firmy Grabianowski w wysokości 732,— zł, lecz gdy postępowanie upadłościowe zostało ukończone doszło do ugody przy pokryciu wierzytelności w 20 procentach. Świadek nie może jednak powiedzieć, czy zarządca masy upadłościowej zawiadomił o tem „Karbid Wielkopolski".

W tem miejscu oświadcza oskarżony:

— Był list co do propozycji ugody od firmy Grabianowski, lecz „Karbid" się nie zgodził, a dalszego listu nie otrzymał. Wobec tego wstawiono do bilansu sumę 732 zł.

Dalszy świadek p. **inż. Średziński**, dyr. bydgoskiego oddziału firmy Grabianowski, stwierdza, że nie wie, czy o ugodzie „Karbid Wielkopolski" został zawiadomiony.

Świadkowie **ks. dziekan Filipiak** z Panigrodza, były starosta **dr. Bereta**, p. **dr. Maryński**, p. **dyr. Bauer** i p. **radca Śpikowski**, w swoich zeznaniach wyjaśniają poszczególne punkty oskarżenia.

Ks. dziekan Filipiak poza licznemi wyjaśnieniami, złożonemi przed sądem uwypuklił przedewszystkiem doniosłą **społeczną rolę „Karbidu Wielkopolskiego"** zasilającego swym kapitałem przeróżne instytucje bankowe i przedsiębiorstwa przemysłowe.

Dr. Bereta, członek rady nadzorczej „Karbidu" stwierdza, że przy przedłożeniu bilansu za rok 1933 na posiedzeniu Rady Nadzorczej omawiano obszernie pozycję za pozycją, przyczem szczególnie długo dyskutowano nad wątpliwemi pretensjami Löhnerta i Stadthagena. Po dłuższej dyskusji Rada Nadzorcza przyszła do przekonania, że o ile upadłość Löhnerta i Stadthagena jeszcze zupełnie nie została zlikwidowana, nie można przystąpić do odpisania sum na straty, gdyż inaczej władze skarbowe od straty wymierzyłyby podatek.

W sprawie podatków świadek wyjaśnia, że i te sprawy były szeroko omawiane na posiedzeniu. Mówiono, że niesłusznie wymierzone podatki trzeba zaskarżyć i że kwoty podatkowe, które są niepewne należy zaksięgować na konto przechodnie, a nie zaraz wciągnąć do bilansu.

Obszerne zeznania **złożył** prezes Rady Nadzorczej „Karbidu" p. **dr. Maryński:** Zanim przystąpiliśmy do bilansu — zeznaje świadek — poprosiliśmy zaprzysiężonego rewizora ksiąg p. Burzyńskiego, ażeby przedstawił całokształt gospodarki. Pan Burzyński zaakceptował pozycję 162 tys. zł Stadthagena, a tylko miał zastrzeżenia co do Löhnerta. Wartość akcyj Stadthagena jest dzisiaj najwyżej wątpliwą, ale nie straconą. Wierzytelności Stadthagena bowiem są zamrożone i znane mi są wielkie pozycje, gdzie niewątpliwie pieniądze prędzej czy później wpłyną do banku.

Na końcu świadek stwierdza, że **Rada Nadzorcza zgodziła się na dodatkowe tantjemy** dla p. Rolbieskiego.

Dlaczego ukrywano tantjemy w kosztach fabrykacji, a nie umieszczano ich w kosztach handlowych świadek nie potrafi wyjaśnić.

Świadek dyr. Bauer, członek Rady Nadzorczej „Karbidu", oświadcza, że bilans za rok 1933 jest zupełnie realny. Akcje Banku Stadthagena — mówi świadek — nie uważam za stracone, gdyż wiem jakie aktywa pozostawiłem w banku. Wierzyciele otrzymali już 60 procent i gdyby majątek był likwidowany w sposób kupiecki, to kwota likwidacyjna musi coś przynieść. Tak samo realną jest pretensja „Karbidu" do Löhnerta i dlatego umieszczono ją w bilansie. Co do spraw podatkowych i pobranie tantjemy przez p. Rolbieskiego i inne sprawy wyjaśnia świadek podobnie jak poprzedni świadkowie.

Następnie zeznawał św. radca Śpikowski, którego zeznania w zasadzie pokrywają się z zeznaniami poprzednich świadków.

Biegli mają głos.

Oświadczenie **biegłego Marciniaka** było obciążające. Zdaniem biegłego w myśl zasady prawdziwości bilansu nie wolno wstawiać fikcyjnych wartości, jak to miało miejsce z akcjami Stadthagena, które są bezwartościową makulaturą. Przez wstawienie akcyj Stadthagena do bilansu wykazano fałszywy zysk.

Dalej wyjaśnia biegły, że **celem spółek akcyjnych nie jest kupno papierów wartościowych.** W myśl wyroku Sądu Najwyższego władze skarbowe czynią odpisy na stratach papierów wartościowych tych przedsiębiorstw, które **nie uprawiają zawodowo handlu papierami wartościowemi.**

Przewodniczący przerywa: Jednakowoż przyjęte jest, że spółki lokują pieniądze czy to w papierach państwowych, czy prywatnych. Dalej zapytuje przewodniczący: — Co miał zrobić p. Rolbieski, skoro Rada Nadzorcza uznała akcje Stadthagena za realne?

Biegły: — Był zobowiązany zgłosić to do protokółu. Zarząd bowiem nie jest zobowiązany wykonać uchwały Rady Nadzorczej, jeżeli są niezgodne z przepisami.

W sprawie wciągnięcia **podatków do bilansu** biegli wyjaśniają, że obowiązuje pod tym względem **dzień otrzymania nakazu płatniczego.**

Obrońcy natomiast kategorycznie stwierdzają, że obowiązujący jest dzień rzeczywistej zapłaty podatku.

Na zapytanie przewodniczącego: — Jeżeli p. Rolbieski otrzymał nakaz płatniczy dnia 4 stycznia 1934, czy trzeba było kwotę podatku wstawić do bilansu z roku 1933? — odpowiada biegły Marciniak:

— Uważam, że tak, bo to podatek za poprzedni okres.

Przewodniczący stwierdza, że w takim razie **bilans nie da żadnego jasnego obrazu i będzie zupełnie zagmatwany.**

W końcu obrońca stawia pytanie do biegłych: — Jaka winna być podana w bilansie dokładna wartość wątpliwych pretensyj?

Nie mało zakłopotani biegli dają odpowiedź: — **Opiera się to na przypuszczeniu!** Zależy to od bardziej optymistycznego lub pesymistycznego zapatrywania.

Biegły Pacoszyński przychylił się do opinji biegłego Marciniaka.

Dziś w środę o godz. 9 rano dalszy ciąg procesu.

Kraków zwyciężył Berlin 1:0.



Emocjonujący fragment z wielkiego meczu piłkarskiego, zakończonego wspaniałem zwycięstwem 1:0. Na zdjęciu jeden z nielicznych momentów ofensywy Berlinie: lewoskrzydłowy gospodarzy w walce z świetnym obrońcą Krakowa — Jokszem.

Ze sportu.

Porażka polskich bokserów.

Berlin, 5. 12. (PAT). We wtorek wieczorem rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany przez policyjny klub sportowy. Walki toczą się jedynie w trzech wagach. W wadze półśredniej **Chmielewski pokonał Niemca Mitschkego na punkty**, w wadze średniej **Majchrzycki przegrał** na punkty z Kornemanem, w wadze półciężkiej **Kyfus (Niemcy) wygrał z Karpińskim** nieznacznie na punkty. **Majchrzycki i Karpiński zostali zatem wyeliminowani.**

Berlin, 5. 12. (PAT). W drugiej rundzie Chmielewski natknął się na b. mistrza Europy, Campego i **przegrał nieznacznie na punkty. Orzeczenie sędziów krzywdzi Chmielewskiego, który był równorzędnym przeciwnikiem.**

MISTRZ POLSKI RUCH WYGRYWA Z I. F. C. 5:1.

Wyjazd Ruchu na Śląsk Opolski został w ostatniej chwili odwołany. W meczu towarzyskim w Katowicach Ruch pokonał I. F. C. 5:1 (2:1). Cztery bramki zdobył Wilimowski, a 5-tą Peterek.

Technika na ławie oskarżonych.

Interesujący odczyt red. Strąbskiego w Stowarzyszeniu Techników.

(kj) Na zaproszenie miejscowego Stowarzyszenia Techników, wygłosił **redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Stanisław Strąbski** referat na temat wysoce interesujący: **„Technika na ławie oskarżonych".**

Prelegent oparł się częściowo na pewnej głośnej przed laty rozprawie o filozofji postępu, a przedewszystkiem na wydanej niedawno w Berlinie książce Sombarta p. t. **„Niemiecki socjalizm".** W przeszło godzinnym, barwnym i bogato ilustrowanym przykładami odczycie, red. Strąbski starał się wykazać, że **zdobycze techniki, z których ludzkość dzisiejsza tak się chełpi, jednak niewiele przynoszą szczęścia.**

Snując wizję przyszłości red. Strąbski nie wierzy, **by fantazje techniczne, znane z powieści Juljusza Verne'a, miały się kiedykolwiek urzeczywistnić i zmienić podstawowe warunki bytu.**

Technika stworzyła **luksus**, który — zdaniem prelegenta — praktycznemu człowiekowi przyszłości będzie **zupełnie niepotrzebny.**

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, m. in. zabierali głos pp. **prezes inż. Lechowski, inż. Bladowski, inż. Lisiecki i red. Lesiewski.**

Fatalny wypadek 64-letniego starca.

Zamiast w drzewo uderzył siekierą w kolano.

(kj) We wczorajszy wtorek wyjechała karetka sanitarna naszego pogotowia ratunkowego na **ul. Sieradzką**, gdzie pod nr. 17 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na podwórzu rąbał drzewo **64-letni Jan Głodkowski.** W pewnej chwili staruszek zamiast w drzewo **uderzył siekierą w kolano, kalecząc się bardzo niebezpiecznie.** Po prowizorycznem nałożeniu opatrunku lekarz pogotowia zarządził przewiezienie rannego **do szpitala.** Nie jest wykluczone, **że ze względu na zachodzącą obawę zakażenia krwi Głodkowski będzie musiał się poddać amputacji.**

Sokół żeński.

W czwartek, 6. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka** drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne. Przybycie druchen z gniazda III—V oraz naczelniczek pożądane.

III. drużyna ratownicza P. C. K.

Dziś zbiórka drużyny **nie odbędzie się.**

Komendantka.

Wizyta złodziejska przy ul. Promenada.

(kj) Przy ul. Promenada 53 jacyś złodzieje w czasie nieobecności właścicielki p. Zofji Jańczarowej złożyli nieproszoną wizytę w jej mieszkaniu. Złodzieje otworzyli drzwi za pomocą wytrycha i zabrali, po spenetrowaniu całego mieszkania z drewnianej szkatułki około 200 zł gotówki. Sprawców śmiałej kradzieży poszukuje policja.

Nieudała wyprawa rabunkowa.

(kj) Onegdajszej nocy zakradli się złodzieje do kantoru fabryki wyrobów cukrowych **„Kama" przy ul. Sienkiewicza** (narożnik ul. Zduny). Przezorny właściciel fabryki p. **Kazimierz Mazgaj** uprzedził złodziejskie zamysły i już z wieczora opróżnił kasę ogniotrwałą z pieniędzy przekazując gotówkę na P. K. O. Złodzieje, którzy spodziewali się większego łupu w gotówce, prawdopodobnie bardzo niemile się zawiedli.

— **T. G. Sokół III.** Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się obecnie w sali przy ul. Konarskiego w środy i soboty od godz. 19,30—20,30.

— **Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafji św. Trójcy.** Zebranie ogólne Konferencji odbędzie się dziś w środę wyjątkowo o godz. 8 wieczorem w salce parafjalnej. Bardzo ciekawy referat wygłosi ks. dr. Łuczak. Uroczystość Niepokal. Poczęcia N. M. P. 8-go grudnia jest także świętem Konferencji. Celem omówienia bliższych szczegółów prosimy szan. członków oraz sympatyków o liczne wzięcie udziału w powyższem zebraniu Zarząd.

Baczność, szachiści!

Międzyklubowy turniej szachowy.

Zgodnie z tradycją z ub. roku odbędzie się w dalszym ciągu **turniej szachowy** o nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego", zdobytą w ub. roku po raz pierwszy przez sekcję szachową K. M. P. „Gwiazda" i 4 nagrody dalsze na własność.

W tym celu zwołuje Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" na **czwartek, 6-go grudnia 1934 r. godz. 20-ej** do lokalu własnego przy ul. Poznańskiej 14 m. 6 **ogólne zebranie delegatów** Klubów, chcących wziąć udział w tym turnieju, celem szczegółowego omówienia tej imprezy. — Drużyna winna składać się z 7-miu zawodników i 3 rezerwowych, których spis należy podać na zebraniu.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Londyński detektyw zostaje zawezwany do Trinidadu przez gubernatora wyspy, celem wykrycia szajki przemytników diamentów. Zaraz po przybyciu dokonano zamachu na detektywa i jego pomocnika i dalej już rozgrywa się akcja pełna tajemniczych i groźnych scen, w którą wpleciono intrygę i romans. Kto jest winowajcą łańcucha krwawych zbrodni wyjaśni wczorajsza premjera p. t. **„Mord w Trinidad"**, osnuta według słynnej powieści, czytanej z zapartym oddechem. Film posiada te same cechy. Prócz tego nowe dodatki i nadprogram.

APALLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następne film z Douglasem Fairbanks p. t. **„Don Juan".** Film podoba się ogólnie. Publiczności dużo. Nadprogram groteska kolorowa i tygodniki.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie premjery cowboyskiego filmu, wyświetlanego po raz pierwszy w Bydgoszczy p. t. **„Sobowtór".** W roli gł. król sensacji Ken Maynard. Nadprogram 3 bardzo wesołe komedyjki. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRISTAL. Tylko dziś i jutro po raz ostatni ujrzymy na ekranie w ciekawym niezmiernie filmie p. t. **„Tajemnica małej Shirley"** czteroletnią, lecz świetną już artystkę Shirley Temple. Mała ta, okazująca wielki talent aktorka porywał widownię swą grą naturalną, śpiewem i tańcem. Sam film obfituje w sensacyjne i bardzo zabawne sceny. W akcji bowiem rozlegają się szczere śmiechy bohaterów i groźne strzały w pościgu za bandytą. Całość wspaniała w założeniu i wykonaniu. Nadprogram przebieg uroczystości ślubnych księcia Jerzego i księżniczką Maryną i inne. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery składającej się z dwóch arcyciekawych filmów p. t. **„Petersburskie noce"**, dźwiękowiec wytwórni „Sojuzfilm" i **„Bunt w Szanghaju"**, arcyfilm Foxa, ilustrujący w sposób realny duszę Chin, pokazanej w całej grozie jej prymitywnego piękna. W „Petersburskich nocach" zobaczymy owe „białe noce" i życie dawnej stolicy Rosji. Cały film mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 6 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10 „Na świętego Mikołaja" — obrazek dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami B. Hertza. 12,30: 8-my poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez P. R. wespół z Wydz. oświaty i kultury Zarządu m. st. Warszawy. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Bron. Szulca, Maryla Krzywiec (śpiew), Rafał Halber (wiolonczela) i Jerzy Lefeld (akomp.). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka z płyt. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni nadaje farsę Verneuil'a p. t. „Azais" z udz. Kaz. Junoszy-Stępowskiego. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: „O organizacji zbytu produktów rolnych" odczyt. 18,15: Recital fortepianowy Liny Falkowskiej. 18,45: „Co czytać" (nowości beletrystyczne). 19,00: Koncert kameralny z Krakowa. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Krótki koncert w wyk. węgierskiej orkiestry Emila Roossa (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Jak spędzić święto?". 20,05: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Karol Hanusz (piosenki) 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert muzyki fińskiej z okazji święta narodowego Finlandji. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz Greta Hartman (śpiew). 21,45: „Krytyka wiedzy" odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna" wygł. prof Tad. Kotarbiński. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca pod kierunkiem Lucjana Wajszczuka. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22,45: Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Rok III — FILM — Nr. 24.

Pięć lat filmu dźwiękowego.

Co już zrobiono i co jeszcze zrobić trzeba?

Bez echa naogół minęła ostatnio rocznica. Dla ludzi pracujących nad filmem, nad jego udoskonaleniem, nad jego dalszym rozwojem, była to jednak data bardzo poważna. **Minęło przecież pięć lat od czasu wprowadzenia filmu dźwiękowego.**

Pamiętamy dobrze, jaką rewolucję wywołało nadejście dźwiękowca. Przedewszystkiem straciły z tego powodu tysiące ludzi pracę. Na bruku znalazły się masy muzyków, grywających w kinach. Publiczność odniosła się do dźwiękowca odrazu z ogromną rezerwą. **Nastawienie ogółu było dosyć pesymistyczne.**

I oto po ogromnych borykaniach, **stał się dźwiękowiec dziś panem sytuacji.** Przebył wszystkie trudności i dziś nikt nie tęskni jak się zdaje do filmu niemego. Przyzwyczailiśmy się do tego, aby nietylko widzieć artystę, ale i słyszeć go. **Dźwiękowiec daje nam o wiele bardziej przekonywujące złudzenie, aniżeli film niemy.**

Przed pięcioma laty.

Pięć lat minęło od czasu, gdy na ekranach ukazał się pierwszy film dźwiękowy. Był to jednak raczej **film niemy, udźwiękowiony w pewnych momentach.** Tak np. w przedśmiertnym filmie, genjalnego artysty i „króla maski" Lon Chaney'a, a jego pierwszym dźwiękowcu pod nazwą „Lokomotywa 23 24" cały tak szumnie reklamowany **dźwięk ograniczał się jedynie do ryku syreny lokomotywy.**

Pierwszy dźwiękowiec nie mógł zyskać sobie zwolenników. Rozmów, prowadzonych w języku angielskim nikt nie rozumiał. Napisy musiały być niezbędnem uzupełnieniem, a dźwięk wychodzący ostro, raził ucho. **Film dźwiękowy uważano za utopję i prorokowano mu rychły upadek.**

Pierwsze **próby całkowitego udźwiękowienia filmu, stworzenia dźwiękowca w stu procentach wychodziły nieudolnie.** Jednakże technika nie dała za wygraną, wprowadziła dźwiękowiec i walczyła nadal uparcie o palmę pierwszeństwa. **Praca setek ludzi pracujących nad synchronizacją nie poszła na marne.**

Zwycięstwo.

Wyniki tej pracy nie dały na siebie długo czekać. Mimo niepomyślnych przepowiedni, mimo krytycznego nastawienia się, **dźwiękowiec powoli ale stanowczo szedł do celu.** Stanął na wysokości zadania i zapanował wszechwładnie na ekranach całego świata, spychając zupełnie w cień film niemy.

Lecz to jeszcze nie wszystko. **Czy dźwiękowiec stanął na wysokości swego zadania?** Czy stanął już na martwym punkcie, uważając, że spełnia wszystko tak, jak powinien? Czy nie potrzeba jeszcze obecnie dużo pracy nad jego udoskonaleniem, a przedewszystkiem artystycznem udźwiękowieniem? Oto pytania, na które nie odrazu otrzymamy odpowiedzi. **Pięć lat mozolnej, żmudnej pracy, to stosunkowo krótki czas.** Istnieją jeszcze dla akustyki tysiące możliwości, poprawek, nowych wynalazków. Film dźwiękowy znajduje się jakoby w zarodku swego istnienia dopiero.

Nadmiar hałasu.

Kiedy technika filmowa udoskonalona została do tego stopnia, że nauczono się dźwięk utrwalać, zaczęto tym wynalazkiem szafować w niemiłosierny sposób. Pamiętamy przecież **„100 proc. dźwiękowce", które obfitowały w śpiewy aż do znudzenia, lub w dialogi ciągnące się w nieskończoność.** Publiczności zaczęły się filmy dźwiękowe przejadać z powodu swej hałaśliwości. Wtedy to zaczęto coraz częściej mówić o powrocie filmu niemego.

I znów przystąpiono z zdwojoną energją do pracy. Zaczęto badać przyczyny niechęci, usuwać braki. **Zmieniono formę dźwiękowca, jednakże w gruncie rzeczy wszystko zostało po dawnemu.** Skrócono jedynie dialogi. Ale jeszcze i obecnie nawet **w najlepszych filmach dźwiękowych spotykamy tysiące niedociągnięć, zwłaszcza niepotrzebne nieraz przeładowanie rozmowami, wcale nie zabawnemi.**

Amerykańskie dialogi.

W filmach krajowej produkcji naogół nie widzimy „niepotrzebnej gadaniny", natomiast w zagranicznych, a zwłaszcza amerykańskich, odrazu rzuca się nam w oczy **przeładowanie — nieraz całkiem dobrego filmu — ogromną ilością dialogów, przeradzających się w nieprzyjemne dla ucha wrzaski.** Rozumie się, że zastrzeżenia upadają, gdy chodzi o film egzotyczny, w którym wykorzystuje się dźwięk do ostatnich granic, gdyż cała niemal treść filmu mieści się właśnie w odgłosach fauny podzwrotnikowej. Nie można też mieć nic przeciwko temu, gdy utrwala się odgłosy kroków, upadek ciała, względnie odgłos dzwonka lub telefonu. **Razi nas jednak przedewszystkiem krzykliwość prowadzonych rozmów, względnie niepotrzebne nieraz podkładanie muzyki.**

Rzuca się wówczas w oczy fakt, że z akustyki uczyniono użytek całkiem bezmyślnie, poprostu dlatego, że **udźwiękowienie jest dobrym wynalazkiem, zapełniającym nieraz dziury marnego scenarjusza.** Zamało zwraca się przytem uwagi na stronę artystyczną. Często zdarza się, że **muzyka zupełnie nie jest dostosowana do rozgrywającej się akcji.**

Konieczność dalszych wysiłków.

Z tych powodów dużo potrzeba jeszcze pracy i zbiorowego wysiłku, aby film dźwiękowy spełniał swe zadanie, jak należy. **Najwytrawniejszy reżyser nie stworzy obrazu bez zarzutu, gdy nie opanuje umiejętności rozmieszczania dźwięku, który jest przecież jednem z najważniejszych zagadnień i bolączek filmu.**

Film dźwiękowy w tym stanie, w jakim jest obecnie jeszcze nam nie wystarcza. Stojąc przed pełnem niespodzianek i wynalazków jutrem, czekamy nowych udoskonaleń, nowego, odrębnego stylu dźwiękowca. **Akustyka jest dopiero na drodze rozwoju, daje ogromne pole do popisu, do wytężonej i bardzo trudnej pracy.** Ale praca ta dać może **przewrót w obecnej synchronizacji filmów.** Dla ludzi zajmujących się akustyką, możliwości wybicia się, są bardzo duże. **Film dźwiękowy dużo jeszcze potrzebuje do doskonałości.** (Fej.)



„Bunt młodzieży" nowe dzieło filmowe Cecil B. de Mille'a, twórcy „Kleoaptry". Film ten, ukazujący kulisy życia studenterji, obfituje w szereg scen niezwykle emocjonujących. Jedną z nich widzimy na naszem zdjęciu. Premjera wkrótce w kinie **„ADRIA".**

Rosja szuka sprzymierzeńców

w dziedzinie filmu.

Jak już poprzednio donosiliśmy, **angielska wytwórczość filmowa postawiła sobie za zadanie zaopatrywać rynek krajowy** w filmy rodzimej produkcji. Do pracy tej wzięły się odpowiednie czynniki bardzo energicznie. Powstał cały szereg wytwórni filmowych rozwijających intensywną działalność i rozporządzających dużemi środkami.

Rosyjscy producenci zainteresowani ruchem dążącym do samowystarczalności, a tem samem do wyparcia z Anglji obcej produkcji **zwrócili się do świata filmowego W. Brytanji z ofertą współpracy.**

Celem przyciągnięcia obcych kapitałów, powstała **w Rosji specjalna spółka filmowa** pod nazwą „The Society of Cinema Studios". Firma ta ma na celu przedewszystkiem pozyskanie angielskiej produkcji, a **rząd sowiecki stara się udostępnić pracę w rosyjskich atelier tym wytwórniom, które zawrą z Rosją umowę.**

Angielskie wytwórnie, które ustosunkują się do rosyjskich propozycyj przychylnie, będą miały zapewniony zbyt swej produkcji na rosyjskim rynku filmowym.

Rosyjska wytwórczość nie ogranicza się jednak tylko do współpracy z W. Brytanją, stara się także pozyskać i Francję.

Chcąc współpracować ze stojącą na bardzo wysokim poziomie produkcją francuską i angielską — Sowiety zaproponowały bardzo dogodne warunki. **Filmy produkowane w atelier sowieckich będą nagrywane w 3-ch wersjach, tj. angielskiej, francuskiej i rosyjskiej.** Koszty w 63 proc. pokrywają filmowcy sowieccy, zaś pozostałe 37 proc. wytwórczość angielska i francuska razem.

Fachowa prasa obu wymienionych państw odnosi się chwilowo do tych projektów z dość dużą rezerwą. Warunki, jednak chwilowo — teoretycznie wydają się niezwykle korzystne — nastręczają jeszcze dużo zastrzeżeń. Zasadniczo jednak **nie wyklucza się możliwości porozumienia.**

W razie pomyślnego załatwienia porozumienia angielsko-francusko-rosyjskiego, **amerykańska wytwórczość straciłaby ogromny rynek zbytu,** skutkiem czego byłyby kolosalne straty finansowe. (jh.)

Z metryk gwiazd filmowych.

Sekrety cudzych metryk, a zwłaszcza pań są podobno zawsze interesujące, cóż dopiero mówić, jeśli chodzi o **tajemnicę prawdziwego wieku gwiazd filmowych?** Bądźmy więc niedyskretni i zdradźmy tę tajemnicę.

Czy wiecie więc **ile wiosen liczy sobie Janetka Gaynor?** — Jest naprawdę młoda; skończyła bowiem 26 października 28 lat. **Urocza, i coraz bardziej popularna Carola Lombard ma 25 lat.**

Miła i ładna **Helen Hayes skończyła 33 lata,** a tak bardzo popularna przed kilku laty **Liliana Gish,** skończyła lat 36. Urocza **Evelyn Brent,** jest prawie jej rówieśnicą, liczy bowiem 35 lat. Młodsza od niej jest piękna **Constance Bennet — liczy sobie 22 lata.**

Hollywood łowi gwiazdy w Anglji i w Rosji.

Utarło się naogół mniemanie, że kobiecie łatwiej jest zrobić karjerę filmową, niż mężczyźnie. Wielu niewtajemniczonych twierdzi, że **wystarczy ładna buzia, zgrabne nóżki i powodzenie u mężczyzn, aby zrobić karjerę, zapominają jednak o tem, że dzisiejsza publiczność jest znacznie bardziej wymagająca i więcej żąda od aktorki, niż tylko korzystnych warunków zewnętrznych.**

W sezonie bieżącym zabłysły na terenie Hollywoodu dwie sławy, przyczem obie pochodzą z gruntu obcego. Kobieta i mężczyzna. Kobietą, która w przeciągu kilku miesięcy zaledwie zdobyła większą sławę od renomowanych w Ameryce gwiazd, była **Rosjanką, Anna Sten, odtwórczyni „Nany".** Mężczyzną zaś, który z nieznanego bliżej młodego aktora stał się jednym z najulubieńszych artystów, dzięki jednemu tylko filmowi, jest **Robert Donat, pamiętny Tomasz Culpepper z „Henryka VIII".** Jemu właśnie przypadła w udziale jedna z najbardziej popisowych ról, o którą ubiegało się 27 słynnych „gwiazdorów" — rola **„Hrabiego Monte Cristo",** pdł. powieści Aleksandra Dumasa.

Dla polskich miłośników kina najciekawsza będzie wiadomość, że **Robert Donat, choć obywatel angielski, jest synem matki-Polki,** córki powstańca 1863 roku, który po powstaniu wyemigrował do Anglji.

Czy wiecie że...

Greta Garbo podpisała nową umowę z wytwórnią M-G-M. Umowa dotyczy narazie tylko jednego najbliższego filmu. Honorarjum artystki wynosić będzie 9.000 dolarów tygodniowo. Po zakończeniu pracy dla tego filmu artystka zastrzegła sobie wypoczynek.

Janet Gaynor powróciła do wytwórni Foxa, gdzie grać będzie główną rolę w filmie „O jedną wiosnę więcej", w reżyserji Henry Kinga.

Aleksander Corda obrał jako temat następnego filmu życie słynnego baletmistrza rosyjskiego z czasów przedwojennych Niżyńskiego. Rolę tytułową najprawdopodobniej grać będzie Paweł Muni, natomiast Charles Laughton, słynny Henryk VIII, kreować będzie postać sławnego baletmistrza Djagilewa.

Mary Pickford zamierza powrócić do filmu. Podobno rozpoczęła ona już w jednem z atelier w Hollywood zdjęcia do obrazu „Trzy pocałunki" według scenarjusza Iwana Lebiediewa.



LILI ZIELIŃSKA,
odtwórczyni głównej roli kobiecej w filmie „Przeor Kordecki".
Fot. Rymofilm.



Scena z filmu produkcji austrjackiej **„W wiedeńskiej kawiarence",** w której dwaj dyrygenci kapeli, młodzi studenci zarabiali na życie. Piosenki, na których oparty jest film są nadzwyczaj melodyjne. Główne role odtwarzają Szöke Szakall, Ernest Verebes, Nora Gregor, Marja Sorensen i R. A. Roberts, świetny komik. Film ten ukaże się w najbliższym programie kina **„KRISTAL".**

Życie kulturalne Bydgoszczy na nowych torach.

Powstanie Rady Artystyczno-Kulturalnej — faktem dokonanym.

(hak) W dniu wczorajszym odbyło się w sali rady miejskiej **zebranie organizacyjne Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy.** Że inicjatywa wczoraj ostatecznie zrealizowana była istotną potrzebą Bydgoszczy, świadczy fakt zebrania się wszystkich niemal osób powołanych do decydowania o sprawach kulturalnych naszego miasta w liczbie około 60-ciu. W ramach budzącego się na ziemiach polskich żywego nurtu odrodzenia kultralnego, który objął po kolei Warszawę, Poznań, Wilno, Lublin a nawet Częstochowę i bliski nam Toruń, **Bydgoszcz nie mogła pozostać wtyle.** I dzięki zrozumieniu tej konieczności przez wszystkich zainteresowanych napewno nie pozostanie.

Zebranie zagaił w imieniu komisji organizacyjnej prezes Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych p. **dr. Wiecki,** streszczając motywy, które stworzenie Rady Artystyczno-Kulturalnej uczyniły nakazem chwili. Na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie **p. mjr. Kazimierza Południowskiego.** Do prezydjum honorowego weszli p. **starosta Stefanicki, prezydent miasta Barciszewski i ks. prob. Skonieczny.** Sekretarzem był p. **red. Górnicki.**

Referat zasadniczy wygłosił **delegat rady głównej Zrzeszenia Zw. Artystycznych i Kulturalnych w Poznaniu, p. prof. Marjan Turwid,** który scharakteryzował stan życia kulturalnego i artystycznego w naszem mieście i nakreślił ramy organizacyjne, cele i środki mającej powstać Rady Kulturalno-Artystycznej. Szczegółowe omówienie referatu i zasadniczych problemów działalności rady odkładamy do niedzielnego dodatku kulturalnego naszego pisma.

Po dyskusji w której zabierali głos pp. **Marta Chmielarska, starosta Stefanicki, dr. Chmielarski, prof. Garbicz, red. Fiedler i prof. Turwid,** przyjęto zasadniczą koncepcję i przystąpiono do wyboru prezydjum honorowego i 20-tu członków Rady Artystyczno-Kulturalnej, której pozostawiono prawo kooptowania dalszych 10 osób i wyłonienia z pośród siebie dyrekcji. **Prezydjum honorowe stanowią: p. starosta Stefanicki, prez. Barciszewski, ks. kan. Schulz i dowódca 15 dywizji piechoty.**

Do rady artystyczno-kulturalnej na mocy jednogłośnego wyboru weszli pp.: **dyr. dr. Bełza, radczyni Teskowa, mjr. Mayerowa, Chmielarska, dyr. Woda, red. Fiedler, red. Górnicki, dyr. Parnowski, kpt. Nidecki, prof. Turwid, dyr. Wasilewski, dyr. Stoma, prof. Edmund Rösler, prof. Stefan, prof. Brückner, dr. Piechocki, dr. Peliński, Rupniewski, mjr. Południowski, dr. Wiecki, dr. Gliński i inż. Lechowski.**

Rada Artystyczno-Kulturalna odbyła natychmiast swoje pierwsze posiedzenie konstytucyjne na którem dokooptowano pp. **inż. Stabrowską, dyr. Klimczaka i red. Kuminka** oraz wybrano **prezydjum z p. dyr. dr. Bełzą na czele.** Rada Artystyczno-Kulturalna w najbliższym czasie opracuje statut i szczegółowy program działalności, poczem przystąpi do konkretnej pracy w terenie. Siedzibą Rady Artystyczno-Kulturalnej jest użyczony przez p. prezydenta miasta **lokal Bibljoteki Miejskiej.**

Kolegjum polskie w Rzymie na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. udzielił audjencji wychowankom Kolegjum Polskiego w Rzymie, którzy przybyli ze swym rektorem, ojcem **Kwiatkowskim.** Obecni byli alumni z archidiecezyj **poznańskiej,** wileńskiej, oraz diecezji płockiej, częstochowskiej i Newark w Stanach Zjednoczonych. Ojciec św. w serdecznych słowach przemówił do zebranych i **udzielił błogosławieństwa apostolskiego wszystkim diecezjom polskim,** nie wyłączając tych, które nie były reprezentowane na audjencji.

Aresztowanie kasjera Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu.

Inowrocław, 5. 12. (tel. wł.) Dnia 4 bm. został **aresztowany za nadużycia kasjer Urzędu Skarbowego, 34-letni Marceli Kowalski, zam. przy ulicy Wikaryjka 6, żonaty, ojciec dwojga dzieci.** Komisja rewizyjna stwierdziła brak około 500 zł. Kowalski przybył do Inowrocławia przed miesiącem i pełnił podobne stanowisko w Chodzieży, gdzie również stwierdzono niedokładności kasowe na sumę około 10.000 zł. **Aresztowany, w toku dochodzeń przyznał się do defraudacji obu sum.** Dalsze śledztwo wyjaśni niebawem podłoże tych nadużyć.

Zamaskowani bandyci ograbili wóz pocztowy.

Warszawa, 5. 12. (tel. wł.) Z Nowogródka donoszą o krwawym napdzie na ambulans pocztowy we wsi Trąby, pow. wołożyńskiego.

Gdy wóz pocztowy znalazł się w lesistej okolicy, z poza drzew wybiegło 3 zamaskowanych bandytów, którzy z rewolwerami w ręku rzucili się na woźnicę. Ten jednak nie uląkł się, zaciął konie i począł uciekać. Bandyci puścili się za nim w pogoń; wreszcie udało im się wóz zatrzymać. Gdy woźnica zaczął wzywać pomocy, został przez jednego z rabusiów niebezpiecznie postrzelony i zwalił się z kozła na ziemię. W kilka godzin później przechodnie znaleźli w rowie rannego. Wóz był doszczętnie obrabowany. Ustalono, iż łupem bandytów padło 3 tysiące złotych. Za sprawcami napadu zarządzono pościg. (r)

— **W niedzielę, dnia 9 grudnia br. odbędzie się w sali hotelu Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha wielka doroczna loterja fantowa.**

Poranek muzyczny w kinie „Kristal"

Znany ze swych występów na cele humanitarne zespół orkiestry na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego, wystąpi ponownie w sobotę, 8 bm., o godz. 12 w poł. na scenie kina „Kristal" i koncertować będzie na rzecz bezrobotnych. Program obfity i nowy. Prócz orkiestry wystąpi kwartet cytrzystów. Publiczność nasza już niejednokrotnie dała dowód swej życzliwości dla wysiłków orkiestry i odnosi się doń z ogromną sympatją. Sądzimy, że i tym razem koncertanci jak i cel imprezy spotkają się z poparciem społeczeństwa. Ceny miejsc po 20 gr i 40 gr.

Niewesoła przygoda p. Barabasza

(kj) P. Bronisław Barabasz, mieszkający przy ul. Łęczyckiej, wybrał się wczoraj na przejażdżkę konno. Na ulicy Fordońskiej koń najechany został z tyłu **przez samochód firmy Schmatz.** Na skutek wypadku p. Barabasz odniósł okaleczenie lewej ręki, koń zaś został **lekko okaleczony na lewem udzie.** Wypadek uwieczniony został przez posterunkowego P. P. w dłuższym protokóle.

Z życia towarzystw.

Środa, 5 grudnia.

Godz. 16.30: **Tow. Czeladników Malarskich.** Wykład o chemji barw w szkole dokształcającej zawodowo przy ul. Konarskiego.

Godz. 19,00: **Sokół III oddział Sokolic.** Lekcja ping-pong u druhny Woźniakowej. Ćwiczenia druchen w sali przy ul. Konarskiego w czwartek, o godz. 19.30.

Godz. 20,00: **Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów.** Zebranie miesięczne w Harmonji.

— **Stowarzyszenie właścicieli kiosków.** Zebranie plenarne „Pod Lwem".

— **Sekcja kolarska Sokoła V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Czwartek, 6 grudnia.

Godz. 18.00: **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

— **Zrzeszenie kolejowców, byłych członków spółdzielni spożywczo-kolejowych.** Zebranie u Mellera przy pl. Piastowskim.

Godz. 19,30: **Koło Przyjaciół Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej w Bydgoszczy.** Roczne walne zebranie w sali hotelu Lengning.

— **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w sali zebrań, plac Piastowski 17.

— **Koło śpiewu „Odrodzenie".** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Konieczki, ul. Gdańska nr. 108. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich.** Zebranie plenarne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Obecność wszystkich konieczna.

— **Sokół V.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Dzierżyńskiego. O godz. 19 zebranie zarządu.

Emeryci w jednym szeregu.

W czwartek, 6 grudnia br. odbędzie się o godzinie 16 w lokalu p. Mellera, plac Piastowski nr. 17 zebranie miesięczne, na którem odbędzie się oprócz innych ważnych spraw wykład o jednolitym tekście ustawy emerytalnej z nowem rozporządzeniem wykonawczem.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 12. 1934 roku.

Spędzono: wołów 55, buhai 120, krów 300 świń 1900, cieląt 533, owiec 54. Razem 2982 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	50—54
Mięsiste tuczone starsze	40—44
Miernie odżywione	32—34
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	50—56
Tuczone mięsiste	42—46
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	32—34
Miernie odżywione	28—30
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	40—48
Nietuczone, dobrze odżywione	24—28
Miernie odżywione	20—22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione	40—44
Miernie odżywione	32—34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	32—34
Miernie odżywione	28—30
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	60—68
Tuczone cielęta	54—58
Dobrze odżywione	46—52
Miernie odżywione	38—44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00—60
Tuczone starsze skopy i maciorki	00—56
Dobrze odżywione	00—00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	58—64
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	52—56
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	48—50
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	44—46
e) maciory i późne kastraty	46—56

Przebieg targu bardzo spokojny

Bank Polski płacił w dniu 5/XII 1934 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,09
franki szwajcarskie	171,49
franki francuskie	34,82
guldeny gdańskie	172,25



✝

W dniu 2 grudnia 1934 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, siostra, teściowa i babcia śp.

Weronika z Gapów Lisicka

w 63 roku życia, o czem donosi w nieutulonym żalu **Rodzina.**

Nakło, Gdańsk, Tczew, Grudziądz, Skórcz, Rheine.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 o godz. 14-tej z domu żałoby przy ulicy Bydgoskiej 5. Msza św. za spokój duszy w czwartek, o godz. 7-mej w kościele parafjalnym. (22769

Poszukuję
od 1. 2. 1935 lub później w ruchliwej ulicy Bydgoszczy (12965
składu bławatów
lub **składu** nadający się na branżę bławatów. Jestem kupcem decydującym, posiadam gotówkę, dobre referencje i gwarancje. Oferty **„Tylko solidne"** filja Dziennika Bydgoskiego.



Pierwszorzędne
pianina
wprost z fabryki poleca tanio (18186
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz. ulica Śniadeckich 2
Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.



Obrączki ślubne
zegarki, biżuterja, wyroby złote i srebrne oraz sztućce srebrne i platerow.
B. Grawunder
ul. Dworcowa 57.
Własny warsztat reparacyjny.
Założony 1900.
Zakup złota i srebra.
Tel. 1698. (21551



Parasole
reperuje oraz **obciąga** prędko i tanio 21703
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
ulica Gdańska 13.

Msza św. żałobna
za duszę ś. p. (12962
Inż. Kazimierza Gajczaka
w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbyła się dnia 5 grudnia 1934 r. w kościele S. S. Klarysek w Bydgoszczy. **Brat z rodziną.**

Z dniem 3 b. m. wznowiłem
przyjęcia chorych.
Dr. Milchert
Grunwaldzka 55.
22720

Skład
z urządzeniem przy ulicy Mostowej 5, remontowany zaraz **do wynajęcia.** Oglądać można od 11—13. Pisemne Zgłoszenia (12959
P. Busch, Bydgoszcz
Stary Rynek 11.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Wilki rasowe
6 miesięczne **sprzeda**
Majętność Więcławice
Poczta Inowrocław, tel. 181.
22623

Tańców
nowe kursy rozpoczynają się **jutro w czwartek dnia 6 grudnia.**
Kochański
Sienkiewicza 12
telefon 2214. (22736

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Budowę (12930
studni i wiercenie pomp podejmuje się tanio August Dietrich, mistrz studniarski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 87.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (22739

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalny staro zaprowadzony przy głównej ulicy, nadaje się również na drogerję, jest z powodu stosunków rodzinnych korzystnie do nabycia. Łaskawe oferty upraszam pod „B. B." filja Dziennika Bydgoskiego. (12963

Kamienica
czteropiętrowa, nowoczesna, komfortowa, wpłata 25.000. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. Odpowiedź znaczek. (12957

Sprzedam
nowo wybudowany dom ze składem, ogrodem, dochód 3 000, wpłata 15 000. Lidka, Grudziądz, Kujota 41. (22752

Bufetowa
znająca dokładnie swój zawód potrzebna zaraz lub 15. XII. br. Zgłoszenia osobiście: Cukiernia Udziałowa, Toruń. (22689

Poszukuję
dzielnego pomocnika fryzjerskiego od 10 bm. Stawikowski, Chełmża, Chełmińska 16. (22749

Taki skutek

odnoszą Drobne Ogłoszenia

w „Dzienniku Bydgoskim" przy **kupnie** lub **sprzedaży,** przy **wynajmie mieszkań** lub **umeblowanych pokoi,** przy **poszukiwaniu posady** lub **poszukiwaniu ludzi do pracy** i przy **poszukiwaniu żony** lub **męża.**

Pianino
kupię w dobrym stanie, podać cenę, markę, czy krzyżowe. Of. Dziennik Bydgoski pod „57,449".
5 ofert

Piekarnię
bez konkurencji w pełnym biegu tanio oddam. Of. Dz. „B N."
14 ofert

Potrzebne
2 umeblowane pokoje z używaniem kuchni dla dwojga osób w spokojnej dzielnicy miasta, cena przystępna. Oferty do Dz. Bydgoskiego pod „Pewny 1".
10 ofert

500 złotych
kaucji złoży biurowy młody nawskroś sumienny na jakąkolwiek pracę, możliwie jako woźny. polecenie poważnej osoby. Oferty Dzien. Bydg. pod „Pół tysiąca".
8 ofert

Kasjerka
miłej powierzchowności, energiczna, początkowe wynagrodzenie 150 złotych. Oferty z warunkami pod „H. W." do Dz.
152 ofert

Kawaler
lat 28, urzędnik państwowy z średniem wykształceniem, z braku znajomości poszukuje panny przystojnej do lat 26. Majątek nie konieczny. Oferty proszę składać do Dziennika pod „B. S."
27 ofert

Szatynka
dobrej prezencji, około 30000 zł gotówki, mieszkanie wyjdzie za inteligentnego, samotnego pana po czterdziestce. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Samotność".
13 ofert

Skład (22740
kolonjalny w dobrem położeniu na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku.

Kiosk
z powodu choroby sprzedam. Wiadomość w Dzienniku (22720

Kolonjalkę
skład mleka, pieczywa sprzedam. Wiadomość; Chwytowo 6/14. (22654

Parcele
przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

Wózek
dziecięcy sprzedam. Olek, Piękna 27. (22651

Sypialki (22742
brzozowe sprzeda tanio stolarnia, Chwytowo 6.

Maszynę
szewską łatkową, wózek platformę. Pomorska 21, m. 13. (22759

Maszyna (22760
bębenkowa. Farna 4—2.

Jadalnię
dębową bardzo ładną, stoliki nocne, umywalnię dębową sprzedam tanio. Oferty pod „Jadalnia" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (22753

Mahoniową (12668
i orzechową jadalnię oraz dębową sypialkę sprzeda Stolarnia, Kościuszki 8.

KUPNA

Pianino
kupię. Oferty z podaniem ceny do Dzien. Bydgoskiego pod „58,45" (22386

Kupię
tokarnię metalową. Najdłuższa metr w toczeniu. Zgłoszenia: Pieczyński. Żnin, Poznańska 17. (22701

Piec
kąpielowy dobrze utrzymany kupi R. G. Schmidt Jagiellońska 12. (22734

Sztancę
ekscentryczną i aparat do szwajsowania poszukujemy. Autoarma, Bydgoszcz, ulica Zduny 6, telefon 18-24. (22738

Mleczarnię
kupię lub wydzierżawię gotówką. Oferty podaniem ceny, opisu pod „Gotówka". (22612

Regały
kupię do składu piekarskiego. Tuszewski, Ugory 29. (22763

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Of. sub. „Solidna egzystencja zapewniona" — składać do biura Fuchsa, Łódź, B, Piotrkowska 50. (22506

Koncern
Wydawniczy przyjmie kilka inteligentnych Pań i Panów, jako przedstawicieli Praca stała, zarobek pewny. Zgł. Oddział Toruń, Prosta 30, filja Bydgoszcz Dworcowa 88 - 3, godz. 16—18. (22705

Przedstawicieli
na Kościerzynę, Puck oraz ich okręgi, dobrze zaprowadzonych w branży kolonjalnej poszukuje fabryka mydła. Oferty pisemne pod „Fabryka" z podaniem referencji do Morskiej Agencji Reklamowej, Gdynia, Leśna 5. (22711)

Dzielny
kupiec nadający się na kierownicze stanowisko w większem przedsiębiorstwie handlowem z gotówką 5000 zł., otrzyma stałą posadę. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „Kupiec". (22746

Pomocnik (22748
siodlarski i tapicerski zaraz potrzebny. Chojnice, Plac Król. Jadwigi 7.

Inteligentnego
bezrobotnego starszego pana do odwiedzania biur potrzebuję. Oferty „Pilny B." (22771

Szewc
potrzebny. Aleje Mickiewicza 5, (22765

Dziewczyna
potrzebna zaraz. „Wuj Tom", Gdańska. (12975

Służąca
starsza, samodzielna, znajomość dobrej kuchni, do dwóch osób, dziecka na wyjazd. Zgłoszenia z świadectwami Jackowskiego 19—8, godz. 12—3. (22727

Panna
młoda do prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna. Oferty „Posada". (22733

Cukiernik
kawaler obeznany piekarstwem, piernikarstwem zaraz potrzebny. Piekarnia Spich, Chełmno. (22683

Rolnik
samotny, energiczny, posiadający 6000 zł. gotówki otrzyma korzystną posadę przy całkowitej gwarancji kapitału. Zgłoszenia listowne pod „Gwarancja" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (22754

Fryzjer
pierwszorzędna siła, biegły w męsko-damskiej ondulacji, potrzebny zaraz z podaniem warunków. Pestalski, Lubawa (Pomorze), Gdańska 2. (22766

Fryzjerka (12979
dobra siła potrzebna zaraz, stała posada. Bydgoszcz, Hetmańska 8.

Kasjerka (12964
kaucja 2 tys. zł. Oferty piśmienne do filji Dziennika pod „Hurtownia".

POSADY POSZUKUJĄ

Młodzieniec
23 l., wróc. z służby wojsk., uczciwy, dobre referencje i kaucja, poszukuje posady inkasenta, woźnego lub coś w tym rodzaju. Oferty pod „23" filja Dziennika. (12826

Administracji
domu poszukuję, kaucję dam. Filja „3000". (22664

Poszukuję
prania. Naruszewicza 1, m. 2. (22731

Gospodyni
znająca pracę domową, poszukuje posady do starszego pana lub państwa. Oferty „F. S." (22730

Ogrodnik (22725
bartnik, lat 33, 12 lat praktyki, odpowiednia siła, poszukuje posady od stycznia. Wasiak, Bydgoszcz 5, Witebska 34.

DZIERŻAWY

Poszukuję
ubikacji na warsztat stolarski. Oferty pod „Warsztat" do Dziennika Bydgoskiego. (22656

Składu
kolonjalnego w dobrej miejscowości poszukuję. Oferty z podaniem warunków Dziennik Bydgoski „K. S." (12762

Skład
mniejszy, centrum Gdańskiej, każda branża, wydzierżawię. Słowackiego 1, mieszk. 9. (22728

Skład (22747
urządzeniem,mieszkaniem oddam tanio. Malborska 7.

200 mórg
wydzierżawię od Niemca. Sokołowski, Śniadeckich nr. 52. (12968

Skład (22745
2 pokoje kuchnia Nakielska 21 wynajmę. Wiadomość Artura Grottgera 1.

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138

Pokój (22722
do wynajęcia. Toruńska 12.

POŻYCZKI

Wypożyczę
500—1000 złotych za udzielenie mi posady woźnego, magazyniera, inkasenta lub dozorcy domu. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia pod „1000". (22755

RÓŻNE

Radjowa
doraźna pomoc (także w święta). Komplet odbiornika od 130.— Stolzmann, Sienkiewicza 2. (22565

Od dziś
do poniedziałku cena u grafologa, Król. Jadwigi 13, zniżona. Żadne czary, tylko rzeczywistość. (22741

Zgubione
świadectwo dojrzałości wraz innemi świadectwami szkolnemi unieważniam. Eugenjusz Pasternak. (12958

Nowość
Kantorowicza
ZŁOTA WIŚNIÓWKA
na koniaku

NIELADA KŁOPOT.



— Dzień dobry, pan to piano wygrał na loterji. Do którego pokoju mamy je wstawić?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.